Nr. 131. Kraków, 10 Czerwca — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c, we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
Krakowie Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowa prenumerata [illegible] garnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10; za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. [illegible] uprasza się **nadsyłać** [illegible]. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 czerwca.

Bulle Stolicy Apostolskiej przysłane do Krakowa a dotyczące konsekracyi i objęcia katedry dyecezyi krakowskiej adresowane były:

Pierwsza do Elekta biskupa krakowskiego w której zamieszczone były: szczegóły z żywota jego, zasługi i prace jego na polu duchownem, które mu wyjednały tę wielką godność w hierarchii Kościoła, władzę do zaproszenia konsekratora i assystentów-biskupów, niemniej obowiązek wykonania przysięgi wierności Stolicy Apostolskiej. Bulla ta czytaną była przed samym aktem konsekracyi. Druga i trzecia bulla tyczyły się osoby Najdostojniejszego Biskupa, które w tych razach zwykła wysyłać Apostolska Stolica. Czwarta bulla starodawnym obyczajem adresowana do Arcybiskupa Warszawskiego, jako metropolity prowincyi polskiej. Piąta do Najmiłościwszego Monarchy, która natychmiast odwiezioną została do Wiednia. Szósta do Prześwietnej Kapituły krakowskiej, której osnowa tak brzmi:

Leo Episcopus Servus Servorum Dei. Dilectis Filiis Capitulo Cathedralis Ecclesiae Cracoviensis salutem et Apostolicam benedictionem! Hodie Nos Ecclesie Vestre) Cracoviensis certo modo pastoris solatio destitute de persona dilecti filii Albini Dunajewski Electi Episcopi Cracoviensis Nobis et Venerabilibus Fratribus Nostris S. R. E. Cardinalibus ob exigentiam ejus meritorum accepta Fratrum eorumdem consilio Apostolica auctoritate providimus. Ipsumque illi in Episcopum prefecimus et pastorem, curam, regimen et administrationem ipsius Ecclesie Cracoviensis ei in spiritualibus et temporalibus plenarie committendo prout in Nostris inde confectis Litteris plenius continetur. Quo circa discretioni Vestre per Apostolica scripta mandamus, quatenus eidem Albino Electo tamquam patri et pastori animarum Vestrarum humiliter intendentes, atque exhibentes, ei obedientiam ac reverentiam debitas et devotas ejus salubria monita et mandata suscipiatis humiliter et efficaciter adimplere curetis, alioquin sententiam quam idem Albinus Electus rite tulerit in rebelles ratam habebimus et faciemus auctore Domino usque ad satisfactionem condignam inviolabiliter observari.*

Datum Rome apud Sanctum Petrum Anno Incarnationis Dominice millesimo octingentesimo septuagesimo nono Idibus Maii Pontificatis Nostri Anno Secundo.

Siódma bula w tych samych słowach co do kapituły adresowana do kleru miasta Krakowa i Dyecezyi krakowskiej. Ósma do wiernych dyecezyan i do ludu krakowskiego, którą tu dajemy w tłumaczeniu polskiem:

„Leon Biskup sługa sług Bożych ukochanym synom mieszkańcom miasta i Dyecezyi Krakowskiej pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo!

Dziś oto Apostolską powagą i za radą Braci Naszych Kardynałów, zaradziliśmy potrzebie Kościoła Krakowskiego, który aż dotąd pozbawiony był poniekąd właściwego Pasterza, wybierając mu Biskupa w osobie ukochanego Syna Albina Dunajewskiego, Nam i Czcigodnym Braciom Naszym Św. rzymskiego Kościoła Kardynałom, dla szczególnych Jego zasług wielce miłego. Postanawiając Go tedy Biskupem i Pasterzem, staranie, rząd i administracyą Kościoła Krakowskiego, tak w sprawach duchownych jak świeckich w zupełności Mu poruczamy, jak to w Naszej ztąd wydanej Bulli dokładnie jest wyrażone.

Przeto wszystkich w powszechności upominamy i wzywamy, wyraźnie Wam to Apostolskiem Pismem przykazując, iżbyście tego wybranego Albina, za Ojca i Pasterza dusz Waszych z wszelką czcią przyjęli i należytem uszanowaniem otaczali. na Jego upomnienia i zbawienne rozkazy z pokorą baczyli, tak iżby ku wzajemnej pociesze, wspomniany Biskup Albin z Was oddanych sobie miał Synów, a Wy, byście w Nim łaskawego Ojca znaleźli.

Dan w Rzymie u Śgo Piotra roku wcielenia Pańskiego 1879, dnia 15 maja Papieztwa Naszego roku drugiego".

Te trzy bulle niesione były podczas procesyi z kościoła Archiprezbiteryalnego Najświętszej Maryi Panny przed Najprzewielebniejszym Biskupem przez X. Sobierajskiego, aż do kościoła katedralnego; następnie notaryusz Prześwietnej Kapituły X. kanonik Polkowski, po odebranem błogosławieństwie Najprzewielebniejszego X. Biskupa i poleceniu jego, odczytał z ambony wszystkie trzy z oryginałów, a ostatnią do ludu miasta Krakowa i dyecezyan także po polsku.

*) Zatrzymujemy pisownię używaną w aktach kościelnych. *(P. R.)*

KONSEKRACYA X. BISKUPA DUNAJEWSKIEGO.

Uroczysty obrzęd kościelny konsekracyi Biskupa, który się odbył wczoraj w naszem mieście miał wyjątkowy charakter, bo był to jakby akt odrodzenia prastarej dyecezyi krakowskiej. Im dłuższa istniała przerwa w następstwie biskupów krakowskich, im w dalszej przeszłości szukać przychodzi aktu konsekracyi Biskupa w Krakowie, tem bardziej wzruszające wspomnienia historyczne wywoływała uroczystość, a nowego Biskupa o pięknej, majestatycznej postawie, otaczały postacie wielkich jego poprzedników, a gdy ujął pastorał i błogosławiąc przechodził świątynię, wierni korząc się czuli, że na ich czołach spoczęło błogosławieństwo pasterza, co dziedzicem dziewięciowiekowych tradycyj, snujących się przez całe dzieje narodu.

Wyjątkowe też okoliczności towarzyszyły temu obchodowi. Stolica Apostolska skłoniła się do życzeń reprezentacyi miasta, aby konsekracya odbyła się w Krakowie, a Ojciec ś. wysłał swego zastępcę i przedstawiciela przy dworze wiedeńskim, aby dopełnił konsekracyi. Wyjątkowy to zaszczyt dla Biskupa i wyjątkowa łaska dla dyecezyi, która rozdarta na dwie części w szczupłych zamknięta granicach, wraz z nowym pasterzem rozszerzona znów, w chwili, kiedy jej dalsze istnienie w wątpliwość chciano podać, odzyskuje poniekąd dawną świetność.

Pierwsza podróż Nuncyusza Apostolskiego msgr. Jacobiniego przed dwoma laty do Galicyi wzbudziła gorące objawy wierności i przywiązania naszego narodu do Namiestnika Chrystusowego i wzmocniła węzeł łączący nas z Rzymem, a nieminęła bez ważnych następstw i zbawiennych dla sprawy wiary, a więc i sprawy społeczeństwa naszego owoców. Jeden z najcenniejszych owoców tej podróży odnosi się właśnie do losów naszej osieroconej dyecezyi, która odzyskuje pasterza po półwiekowem blisko *interregnum*, a odzyskuje go według życzeń całej katolickiej społeczności naszej, za zgodą najwyższej Głowy Kościoła z wolą Monarchy. Tę zgodność życzeń kraju, z wyborem Ojca ś. i wolą Cesarza wyrażała obecność reprezentanta Stolicy ś. i zwierzchników władzy świeckiej. Ze Lwowa przybył na tę uroczystość Namiestnik hr. Alfred Potocki i Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki znów jakby na znak tej harmonii między rządem, krajem a Kościołem. X. biskup Dunajewski obrał sobie na współkonsekratorów, z kórych jeden biskup unicki, a drugi z urodzenia Szlązak, a więc znów znak to połączenia mimo różnic obrządku, mimo rozdziałów, jakie w dawnych wiekach Szląsk, świeżo zaś Ruś od głównego pnia narodowego odrywały.

Pogoda prześliczna; ani jednej chmurki na niebie; od rana ciągną tłumy ludu z miasta i okolic do kościoła N. P. Maryi, gdzie od godz. 4-tej wychodzą Msze Ś-te; o godz. 7-mej przybywa straż ogniowa do kościoła, tworzy szpaler i zamyka wszystkie wejścia, puszczając odtąd tych tylko, którzy mają bilety. Już około godz. $7\frac{1}{2}$ cały kościół jest przepełniony; mieszczą się wszyscy jak mogą; presbiteryum przybrane festonami na których herby biskupa; wielki ołtarz wspaniale przystrojony kwiatami i kobiercami, po prawej stronie tron dla Nuncyusza. Oba chórki literalnie nabite; na jednym rodzina X. Biskupa, rodzina Potockich i grono zaproszonych osób; na drugim zakonnice i pensyonarki. Na wielkim chórze także mnóstwo osób. Pomimo ogromnego ścisku, porządek w kościele wzorowy. Już przed godz. 8-mą zbierają się w presbiteryum reprezentanci władz, korporacyj i stowarzyszeń. Namiestnik hr. Alfred Potocki i marszałek hr. Ludwik Wodzicki (w stroju narodowym), zasiadają w przygotowanej dla nich ławce, naprzeciw tronu Nuncyusza. W stallach po prawej stronie Kapituła krakowska według starszeństwa, za nią Rektor Uniwersytetu Dr Józef Szujski w purpurze, czterej dziekani i profesorowie wszystkich wydziałów w togach i biretach. Między profesorami zasiada także brat konsekrowanego Biskupa, prof. Julian Dunajewski. Po lewej siedzą prałaci papiescy X. Spithal i X. Rzeźniewski, X. opat Słotwiński, reprezentant biskupa i kapituły tarnowskiej X. prałat Gwiazdoń, dalej prezydent m. Zyblikiewicz (w wspaniałym stroju narodowym), wiceprezydent Dr Weigel, za nimi radzcy miejscy, między któremi posłowie Rydzowski i Chrzanowski w strojach narodowych. Z reprezentantów władz rządowych, są obecni, oprócz delegata Namiestnictwa hr. Kaz. Badeni, dyrektor policyi Englisch. Sądownictwo reprezentuje prezes sądu krajowego p. Bołoz Antoniewicz i kilku radzców sądu wyższego, Izbę handlową, prezes jej, p. T. Baranowski i kilku członków. Widzimy także czcigodnego prezesa Akademii Umiejętności Dra Majera, posła duńskiego w Wiedniu Chrystiana Falbe, kilku posłów sejmowych: Pawła Popiela, H. Kieszkowskiego i w. i., prezesa Tow. roln. hr. Henryka Wodzickiego, prezesa Rady nadz. Banku galicyjskiego hr. Br. Lasockiego i dyrektora Banku p. D. Skarzyńskiego, prezesa Rady powiatowej krak. p. Alfr. Milieskiego z całą Radą, dalej prezesa Rady pow. chrzanowskiej, hr. Stan. Ostrowskiego, i wielu obywateli z różnych stron kraju przybyłych. W gronie obywateli zwracał uwagę przepyszny strój narodowy hr. Artura Potockiego, kontusz fioletowy aksamitny, żupan biały, srebrem lity i wspaniała delia hetmańska bramowana futrem. Redakcyę *Czasu* reprezentują dwaj najstarsi jej członkowie pp. Aleksander Szukiewicz i Antoni Kłobukowski, obok nich zajmuje miejsce zasłużony publicysta francuski, dawny redaktor *Debatów*, p. Józef Tański, licznemi ozdobiony orderami. Podczas nabożeństwa przybywa Arcyksiężna Izabella i zajmuje wraz z swem orszakiem boczną ławkę przy wejściu do zakrystyi. Resztę miejsca w presbiteryum zajmuje duchowieństwo świeckie i zakonne. Liczba jego olbrzymia, około 300 księży zebrało się na tę ceremonię, między nimi przeszło 30 kanoników honorowych z miasta i z dyecezyi. Przybyło także kilku duchownych z dyecezyi przemyskiej, między nimi X. kan. Sobczyński, dziekan z Miechocina, X. Bonifacy Jastrzębski z Drezna i X. W. Kalinka z Jarosławia. Z biskupów przybył pierwszy do kościoła X. biskup Gruscha, o którym opowiadają nam, że kiedy go Nuncyusz zaprosił w imieniu X. biskupa Dunajewskiego na tę ceremonię, przyjął zaprosiny te z niezmiernem rozrzewnieniem. Biskup armii, rodem ze Szląska, zna język polski. X. biskup Gruscha przyklęka przed wielkim ołtarzem i idzie do bocznego Matki Boskiej majowej, gdzie oczekuje przybycia Konsekrowanego. Następnie przybywa X. biskup Stupnicki, w wspaniałej mitrze wschodniej i bogatym złotolitym ornacie, przechodząc przez kościół udziela ludowi błogosławieństwa i staje również przy bocznym ołtarzu; towarzyszy mu prócz sekretarza, X. Dr Czerlunczakiewicz, proboszcz parafii unickiej w Krakowie.

Z uderzeniem godziny 8-mej przybywa Elekt. Na parę minut przed wyjazdem X. biskupa Dunajewskiego z jego mieszkania, powitały go tam wszystkie cechy krakowskie. W imieniu ich przemówił jubiler p. Wacław Głowacki w te słowa: „Wasza Biskupia Mości! Jako osierociałe dzieci od lat 46, a wierni katolicy, z radością spieszymy Waszą Biskupią Mość w Jego dostojnej osobie powitać i złożyć Mu nasze najgłębsze uszanowanie, wraz z życzeniami: Rządź szczęśliwie w jak najdłuższe lata tą Dyecezyą dla chwały Bożej i dobra naszego Kościoła, a zarazem pamiętaj na to, że w tym tu grodzie ojczyzny naszej, Polska cała pozostawiła Waszej Biskupiej Mości prochy i popioły naszych królów i bohaterów polskich; otóż strzeż je nadal jak źrenicy własnej, póki Bóg, Najwyższy Stwórca, znów nam nowej pociechy nie zeszle. My, jako wierni słudzy Kościoła i obywatele grodu tego, przyrzekamy bronić Cię w każdej chwili, jak to nasi przodkowie czynili. Błagamy Cię, abyś naszym niezmiennym zamiarom najłaskawiej pobłogosławić raczył." Na przemówienie to odpowiedział X. Biskup w słowach bardzo rzewnych i serdecznych, poczem opuścił swe mieszkanie, a cechy z chorągwiami otoczyły jego powóz, który wśród odgłosu Zygmunta i dzwonów wszystkich kościołów krakowskich, stanął o godz. 8-mej u wrót kościoła N. P. Maryi. Duchowieństwo wita swego Biskupa i prowadzi do bocznego ołtarza, gdzie wszyscy trzej biskupi przywdziewają szaty kościelne. X. biskup Gruscha bierze mitrę białą, Konsekrowany zwykły ornat kapłański i czarny biret. Ostatni przybywa Nuncyusz, prowadzony pod baldachimem, który niosło sześciu mieszczan krakowskich w strojach narodowych, przez liczny zastęp duchowieństwa. Asystują mu w dalmatykach XX. Józefczyk i Drews, archidyakonem jest czcigodny staruszek, rektor seminaryum, X. Gołaszewski, powszechnie „ojcem dyecezyi" zwany, gdyż od lat przeszło 40 wychowywał prawie wszystkich kapłanów dyecezyi. Pod jego też kierunkiem odbywał dzisiejszy nasz Biskup swoje studya teologiczne i zachował zawsze dla swego dawnego nauczyciela synowską miłość i przywiązanie. Nuncyusz zasiada przed ołtarzem, przywdziewa szaty biskupie i na dany znak przez mistrza ceremonii, X. kan. Polkowskiego, który całą tę uroczystość z niezmiernym trudem kierował, rozpoczyna się następująca:

Ceremonia konsekracyi Biskupa.

Nuncyusz ubrany *in pontificalibus* czeka przed ołtarzem na przybycie Elekta. Prowadzą go z kaplicy XX. Biskupi-Asystenci; wszyscy trzej zasiadają na taboretach naprzeciw Nuncyusza. X. biskup Stupnicki odzywa się w te słowa po łacinie: „Najprzewielebniejszy Ojcze, święta Matka, Kościół katolicki żąda, abyście tego kapłana na urząd Biskupi podwyższyli". Nuncyusz odpowiada: „Macież mandat Apostolski?" X. biskup Stupnicki: „Mamy". Nuncyusz: „Odczytać go". Kanclerz konsystorza biskupiego X. kan. Sobierajski czyta mandat Ojca Śgo. Następnie Elekt składa przysięgę na wierność Kościołowi, stwierdza ją własnoręcznym podpisem i rozpoczyna się egzamin co do urzędu biskupiego i jego obowiązków. Poczem odprowadzają Biskupi-Asystenci Elekta do jego ołtarza; Nuncyusz odprawia Mszę św. przed wielkim ołtarzem, Elekt zaś przed swoim. Przed Ewangelią prowadzą znowu Elekta do Konsekratora. Następuje właściwa konsekracya. Elekt pada krzyżem, Nuncyusz i wszyscy obecni odmawiają litanię do Wszystkich ŚŚ., poczem Nuncyusz czyta prefacyę, intonuje *Veni creator* i podczas gdy duchowieństwo śpiewa hymn ten, namaszcza Elekta krzyżmem św., daje mu pastorał, pierścień i ewangelię i udziela mu wreszcie wraz z innemi Biskupami pocałunku pokoju. Konsekrowany i asystenci wracają do swego ołtarza i przybywają dopiero do Nuncyusza przed ofiarowaniem. Tu następuje pełen znaczenia obrząd tradycyjny składania darów Konsekratorowi przez przyjaciół nowego Biskupa, dygnitarzy kraju i reprezentantów wszystkich warstw. Konsekrowany składa Konsekratorowi: dwie świece gorejące, dwa bochenki chleba i dwie baryłki wina. Świece przedstawiają: wiarę i naukę, nieśli je też: Rektor Uniwersytetu Dr Szujski i senior Kapituły krak. X. kan. Scipio; chleb (dostatek wiejski): hr. Artur Potocki i Orzechowski włościanin z Krak.; wino (symbol miłosierdzia): Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz i p. Paweł Popiel.

Odtąd nie wraca już Konsekrowany do swego ołtarza, lecz wraz z Nuncyuszem sprawuje dalej św. ofiarę. Po Komunii Nuncyusz wkłada nowemu Biskupowi: infułę, rękawiczki i pierścień, wprowadza go na swoje krzesło i przedstawia ludowi. Poczem podaje mu pastorał, intonuje *Te Deum laudamus* i gdy duchowieństwo śpiewa ten hymn, nowy Biskup wraz z Biskupami-Asystentami przechodzi kościół, udzielając ludowi błogosławieństwa. Powróciwszy do ołtarza, X. biskup Dunajewski podziękował Nuncyuszowi za dokonanie obrzędu konsekracyi śpiewając po trzykroć: *Ad multos annos*, uściskał Biskupów-Asystentów i udzielił całemu ludowi pontyfikalnie po raz pierwszy błogosławieństwa pasterskiego. Po dokończeniu Mszy św. X. kan. Golian zapowiedział, że w wilię wyjazdu Nuncyusza do Krakowa Ojciec Śty polecił mu telegraficznie, aby udzielił duchowieństwu i wszystkim wiernym dyecezyi krak. w Jego imieniu błogosławieństwa apostolskiego, czego też Nuncyusz dokonał.

Podczas nabożeństwa w kościele N. P. Maryi i na Zamku wykonał p. Wincenty Richling, organista i dyrektor muzyki katedr. z śpiewakami swojemi oraz najlepszemi siłami amatorskiemi: *Kyrye, Gloria* z solennej Mszy Horaka, *Gradual* i *Credo* z Mszy Karola Studzińskiego, *Offertorium* Richlinga Wincentego, *Sanctus* Horaka, *O salutaris* K. Studzińskiego, *Agnus* Horaka. Potem przy wyjściu z kościoła N. P. Maryi Antyfonę w ścisłem tonie kościelno-choralnym: *Posui adjutorium* i antyfonę przy wstępie do kościoła katedralnego: *Ecce Sacerdos magnus*, obie na kwartet wokalny umyślnie na tę uroczystość skomponowane przez W. Richlinga; na zakończenie z tematów słowiańskich przez całe „homagium" wykonał p. Richling swoją Symfonię na organach. Wszystkie te utwory wykonane bardzo dobrze, a piękne kompozycye p. Richlinga odznaczały się prostotą i czysto kościelnym stylem.

Podziękowanie Rady miejskiej Nuncyuszowi.

Po skończonem nabożeństwie przyjmował Nuncyusz w zakrystyi kościoła N. P. Maryi Prezydenta miasta i członków Rady miejskiej, którzy stosownie do uchwały Rady miejskiej złożyli Nuncyuszowi w swojem i miasta imieniu podziękowanie, że raczył przybyć do Krakowa i osobiście dokonać w imieniu Ojca św. konsekracyi nowego Biskupa. Prezydent m. Dr Zyblikiewicz we wspaniałej łacińskiej przemowie wyraził w imieniu m. radość z powodu ustania prowizoryum i prosił Nuncyusza, aby o tej radości całego miasta zawiadomił Ojca św., dziękując Jego Świątobliwości, że prastarę Stolicę krakowską dał tak godnemu i przez wszyskich szanowanemu Biskupowi.

Nuncyusz odpowiedział bardzo serdecznie z prawdziwym ogniem włoskim i zapałem.

Po przemówieniu Nuncyusza zbliżył się Prezydent do X. Biskupa, a niechcąc go nużyć dłuższą przemową, w kilku serdecznych słowach powinszował mu w imieniu Rady i miasta nowej godności. X. Biskup podziękował Prezydentowi, Radzie i miastu za udział w jego konsekracyi i zapewnił, że staraniem jego będzie także odpowiedzieć obowiązkom obywatela miasta, które oddawna jest mu jakoby rodzinnem i kraju, którego jest synem.

Procesya, instalacya i ingres do Katedry.

Po godz. 11tej wyruszyła procesya instalacyjna z kościoła N. P. Maryi na Wawel. Naprzód szły muzyka wojskowa i pluton straży pożarnej miejskiej, wszystkie bractwa krakowskie z chorągwiami i obrazami, dalej niezmiernie długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wyższe duchowieństwo, w końcu prałaci i kanonicy Kapituły krak., a za nimi postępował pod baldachimem, otoczony chorągwiami cechów krakowskich, Najprzewielebniejszy X. Biskup w infule i z pastorałem, udzielając ludowi błogosławieństwa. Za Biskupem postępowali: Marszałek, Prezydent m., Prezes Akademii, Rektor, Dziekani i Profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, Reprezentanci władz, Rada miejska i t. d., tym samym porządkiem jak w kościele. Wszystkie ulice, któremi postępował pochód były uroczyście przybrane, okna ozdobione kobiercami, a ludu niezliczone tłumy. Około kilkadziesiąt tysięcy brało udział w tym pochodzie, który postępował wśród śpiewu duchowieństwa i ludu, odgłosu wszystkich dzwonów krakowskich i dźwiękach muzyki wojskowej. Z okna biblioteki garnizonowej przy ulicy Grodzkiej przypatrywali się temu pochodowi Arcyksięstwo Fryderykowie z swoim orszakiem. Kilka razy pochód się zatrzymywał, bo X. Biskup udzielał błogosławieństwa.

Kiedy procesya zbliżała się do Zamku, odezwał się dzwon Zygmuntowy, witając swym poważnym i uroczystym dźwiękiem długo wyglądanego Pasterza. Na ten głos tak miły sercu Krakowian i wobec wspomnień, które się cisnęły, niejednemu pewno łza w oczach stanęła!.. Taka to była chwila przejmująca do głębi duszy.

Około godz. 12tej wstąpił X. Biskup w progi Katedry krakowskiej. U wrót przyjmował go sędziwy dziekan Kapituły X. prałat Karol Teliga. X. Biskup poszedł najprzód pomodlić się przed N. Sakramentem, potem ukląkłszy przed trumną Ś. Stanisława, polecał siebie i swą dyecezyę wielkiemu Męczennikowi i Patronowi narodu. Następnie X. Dziekan, podczas gdy kapela katedralna wykonywała hymn *Ecce sacerdos magnus*, wprowadził go przed wielki ołtarz, tymczasowo przywrócony do pierwotnego stanu, gdzie X. Biskup zasiadł najprzód u stóp tronu biskupiego. W Katedrze, prezbiteryum przeznaczone było wyłącznie tylko dla duchowieństwa i reprezentantów władz i korporacyj. Była tam także obecna cała jeneralicya z głównodowodzącym fmp. bar. Litzenhofen na czele. Gdy Biskup zasiadł u stóp tronu, mając po prawej ręce X. Dziekana Kapituły, zbliżył się do tronu notaryusz Kapituły X. kan. Polkowski i odebrał od X. Biskupa rozkaz odczytania pism papieskich i błogosławieństwo, i wstąpiwszy na ambonę, odczytał bulle Ojca św.: 1) do Kapituły, 2) do duchowieństwa, 3) do wiernego ludu dyecezyi krakowskiej; wszystkie trzy bulle po łacinie, a ostatnią także w przekładzie polskim. Następnie Dziekan Kapituły wprowadził X. Biskupa na przeznaczony dla niego tron, po prawej stronie ołtarza, od czasów X. biskupa Skórkowskiego dotąd niezajmowany, i miał do niego dłuższą przemowę tej mniej więcej treści:

„Po 44 latach sieroctwa tronu biskupa krakowskiego, jako 72 z kolei pasterz tej przesławnej dyecezyi, obejmujesz dziś Najprzewielebniejszy X. Biskupie tę starodawną stolicę z Bożego zmiłowania, łaski Monarszej i Stolicy Apostolskiej.

Poczet Twych przezacnych poprzedników na tym tronie, który dziś zajmujesz, Najdostojniejszy X. Biskupie przypomina Ci i świętych Mężów i zasłużonych Kościołowi i Ojczyźnie Dostojników, którzy pomni na przestrogę Pawła św., sprawowali ten wielki urząd wedle woli Bożej. Takiego my dziś w osobie Twej witamy Biskupa i cieszymy się, że wzory Twych wielkich Poprzedników — drogą i wskazówką będą w rządzeniu trudnem owczarnią Chrystusową. Wiemy, jak ciężkie brzemię bierzesz na barki swoje Najprzewielebniejszy X. Biskupie, ale my Kapituła i duchowieństwo Twoje wierność Ci zaprzysięgając i posłuszeństwo, wspierać Cię będziemy i słuchać głosu Twego, jako naszego ukochanego Pasterza — pozwól, iż ten hołd publiczny złożymy Ci teraz wszyscy na tronie Twoim".

Na tę rzewną przemowę, której naturalnie nie możemy dać w całości, ale w najkrótszym tylko zarysie — najprzewielebniejszy X. Biskup siedząc na tronie bskupim z pastorałem w ręku z wzruszeniem wielkiem a widocznem natchnieniem odpowiedział w wzniosłych słowach, których tylko treść powtórzyć jesteśmy w możności:

„Kiedy przestąpiłem progi tej przesławnej świątyni, rzekł X. Biskup, kiedy stanąłem przdd trumną św. Stanisława, zadrżałem z trwogi na myśl samą, że ja niegodny mam dzierżyć tę laskę biskupią poprzednika mego. O! gdyby to odemnie zależało, radbym się cofnąć od tego ciężkiego urzędu a ten tron biskupi w celkę bym zamienił zakonną, jak to uczynił drugi święty poprzednik mój, Wincenty. Ale gdy taka wola Boża, rozkaz Ojca ś́go i łaska Monarchy Najdobrotliwszego, pozostanę na tem dostojeństwie, o którem wszyscy wiedzą, że ani go pragnąłem, ani starałem się o nie, a choć niegodny cofnąć się nie mogę od tego krzyża".

Dziękując X Dziekanowi kapituły, że przyrzeka z całym senatem duchownym, z całą kapitułą wspierać go w pracy biskupiej, wspomniał, że był najprzód jego uczniem, następnie podwładnym, że wśród kapituły znajduje dawnych swoich przełożonych, wśród duchowieństwa dyecezyi braci, odwołuje się do ich miłości i liczy na synowską powolność i jedność. Objawiła się tu zgodność najwyższej władzy Kościoła z wolą monarchy, którego godło *viribus unitis*, niechaj będzie i naszem godłem. Na zakończenie dostojny Biskup powstał z tronu a zwracając oczy i mowę ku trumnie św. Stanisława wzniósł ręce w górę, przyzywając pomocy świętego poprzednika swego. Była to chwila zachwytu, wywołana i podniesiona majestatyczną postacią Biskupa, który oddawał siebie i swą owczarnię pod pieczę wielkiego Patrona. O! Święty patronie nasz, rzekł głosem natchnionym, patronie ziemi polskiej, wielki i świątobliwy wzorze mój, błogosław mi na tej stolicy biskupiej i wspieraj mnie łaską swoją, daj wiarę i odwagę i męstwo, abym sprawował godnie rządy źleconej m owczarni. Jakoś wskrzesił z grobu zwłoki Piotrowina tak wskrześ w sercach naszych miłość dla Chrystusa Pana; a jako członki Twoje rozsiekane zrosły się napowrót tak niechaj ten rozdział nieufności, podejrzeń i nienawiści, któryby mógł istnieć jeszcze między nami, ustąpił, abyśmy wszyscy zróść się mogli w jedno ciało ku chwale Boga Najwyższego!" Poczem X. Biskup przyjmował *homagium* od duchowieństwa. Najprzód więc przystąpiła Kapituła do ucałowania rąk biskupich, za nią duchowieństwo świeckie i zakonne według starszeństwa. Ceremonia ta trwała przeszło pół godziny. Wreszcie udzielił X. Biskup ludowi błogosławieństwa i udał się do zakrystyi.

Nie mógł i Uniwersytet Jagielloński *Alma Mater cracoviensis* zapomnieć, że biskupi krakowscy byli niegdyś jego kanclerzami. Ponieważ w katedrze świeccy nie byli przypuszczeni do złożenia hołdu swemu biskupowi, przeto profesorowie Uniwersytetu z Rektorem na czele, w swych pięknych i poważnych togach, przyszli do zakrystyi oddać cześć swoją. Po kilku słowach Rektora Szujskiego X. Biskup odpowiedział: że świeżo miał sposobność dać dowód, jak wysoko ceni jedność i harmonię między nauką i wiarą. Ponieważ zwyczajem jest, aby konsekratorowi oddawano w darze dwie świece, więc do niesienia jednej świecy zaprosił X. kan. Scipiona, a drugiej Rektora Uniwersytetu. Wdzięczny jest, że Rektor *Magnificus* chciał podjąć się tej usługi i to mu daje dobrą wróżbę, że prace i starania z obu stron dążyć będą zgodnie do szerzenia światła, które jeśli nie jest oparte na wierze, nie jest światłem prawdziwem, a znane mu od tak dawna uczucia i prace przezacnego Rektora i wielu uczonych profesorów są mu pod tym względem najlepszą rękojmią.

Następnie wiele osób i przedstawicieli instytucyj przystępowało do ucałowania biskupa konsekranta. Członkowie Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo, pod przewodnictwem swych prezesów, ukląknąwszy otrzymali błogosławieństwo dla prac, które podejmują i dla ubogich rodzin, z którymi się łączą węzłem miłosierdzia.

Następnie udał się X. Biskup w otoczeniu Kapituły do kapitularza, gdzie przyjmował Marszałka krajowego na czele kilku posłów i obywateli, i Prezydenta miasta i Radców miejskich. Poczem Kapituła i duchowieństwo odprowadziło Biskupa do wrót kościoła.

Uczta instalacyjna.

Uczta instalacyjna odbyła się w gmachu Seminaryum biskupiego XX. Missyonarzy na Stradomiu. W trzech salach zebranych było około 150 osób. W sali głównej, ubranej nader gustownie, zawieszono na jednej ścianie portrety papieżów Leona XIII i Piusa IX, na drugiej Cesarza i Cesarzowej; na dwóch innych, herby miasta Krakowa, Nuncyusza, Biskupa krakowskiego, Namiestnika Galicyi i Marszałka krajowego. Przy stole, oprócz Nuncyusza, trzech Biskupów, Namiestnika i Marszałka, zasiedli naczelnicy wszystkich władz, wyższe duchowieństwo i wiele znaczniejszych obywateli.

X. Nuncyusz wzniósł pierwszy toast. „Zabierając głos w tej chwili, rzekł on, niepodobna mi nie być pod wpływem tego szczęścia i radości, któremi dziś przepełnione są serca wszystkich i które widać na twarzach mieszkańców tego czcigodnego miasta, i wielkich i małych, bogatych i ubogich. Uroczysta ceremonia, której świadkami byli, przypomina, jest, jak wiemy, tej radości; a to uczucie powszechne ugruntowało najzupełniej wybór zrobiony przez Ojca Św. i JCMość w osobie Najprz. X. Dunajewskiego. [illegible] odpowiedzieli gorącym pragnieniom wszystkich wiernych. Mniemam także, że ta radość usprawiedliwi mnie dlaczego wnoszę naprzód zdrowie nowego Biskupa krakowskiego. — Brak mi czasu, Szan. Panowie, aby wyrazić wam to wszystko co we mnie budzą wspomnienia tej przesławnej katedry. Przez dziewięć wieków zajmowało ją tylu wielkich i świętych biskupów, którzy byli chwałą Kościoła i narodu! Wiem o tem, że te wspomnienia zaszczytne, ten długi poczet imion drogich sercu polskich katolików, wkładają ciężką odpowiedzialność na nowego Biskupa. Ale ja tej odpowiedzialności dla X. bisk. Dunajewskiego nie lękam się bynajmniej. Przez długie lata widzieliście, że pierwszym był on zawsze w pracy około zbawienia dusz, pierwszym w miłości braterskiej, pierwszym w wierności dla Ojca św., wierności niezłomnej! Takim był w przeszłości, takim będzie i na przyszłość ojciec i pasterz kochający, żywy przykład w wypełnianiu wszystkich obowiązków: *benignus, justus, sanctus, potens in opere et in sermone*, jako mówi Apostoł. Jestem pewny, że nie odmówicie mu swej pomocy w jego trudnem i wysokiem zadaniu, [illegible] Będziecie prosić, wszyscy prosić będziemy, aby Bóg wszechmocny udzielił mu potrzebnych łask, błogosławił mu w jego świętych przedsięwzięciach, dał mu siłę, światło i zdrowie, aby dyecezya krakowska mogła długo cieszyć się swoim ukochanym Pasterzem. Piję więc na zdrowie Najprz. X. Dunajewskiego.“

Ten toast przerywany często żywemi oznakami serdecznego zadowolnienia, Nuncyusz zakończył słowem: *Ad multos annos*, które całe zgromadzenie powtórzyło z uniesieniem.

X. biskup Dunajewski odpowiedział mniej więcej w te słowa:

„Wielką wdzięcznością jestem przejęty za te łaskawe słowa, które raczyłeś wyrzec do mnie, Najprz. X. Nuncyuszu, ale zarazem głęboko jestem zawstydzony pochwałami, które z ust twoich słyszałem, i nie miałbym odwagi podejmować się tak ciężkich i trudnych obowiązków, gdybym nie liczył na łaskę Tego, który mnie powołał, a którą spodziewam się, że otrzymam przez modlitwy wiernych mojej dyecezyi i błogosławieństwo Ojca Śgo Leona XIII.

Z przymiotów, któreś mi przypisał, poczuwam się tylko do jednego, do wierności dla Ojca Śgo. Czyż mogłem jako kapłan, katolik i Polak, a dodam także, jako poddany Jego Ces. Apostolskiej Mości nie kochać Ojca Śgo? Czyż mogłem zapomnieć o tylu wielkich usługach, które nam świadczy, o tej ojcowskiej pieczołowitości, którą nas bez przerwy otacza, jakbyśmy sami jedni byli jego synami? Do tych węzłów wdzięczności mojej i czci przybywa dla mnie nowy, węzeł biskupiego obowiązku. A tem łatwiej tę wierność dla Ojca Śgo przyjdzie mi zachować, że nas wszystkich do niej zachęca zbawienny przykład naszego najdostojniejszego Monarchy i Pana. Żaden biskup, szanowni panowie, posłuszny na głos Papieża nie będzie złym biskupem; a odwrotnie, jakiekolwiekby on miał zalety, na niczby one się mu nieprzydały nieprzyniosłyby nic dobrego dyecezyi, niesprawiłyby nic dobrego dla służby Jego Ces Mości, gdyby z temi zaletami biskup niełączył wierności dla Papieża. Przeto niezdziwcie się, Panowie, jeśli odpowiadając na mowę Jego Excelencyi, wzniosę toast na cześć naszego Ojca Śgo Leona XIII. Niech Go Bóg zachowuje jak najdłużej na tronie Piotrowym i niechaj nam z niego świeci jako *lumen coeli!* A Tobie X. Nuncyuszu winienem raz jeszcze podziękować za Twoje przybycie i stwierdzić, że ta radość powszechna mieszkańców Krakowa, o której słusznie wspomniałeś, Twoją to między nami obecnością została wywołaną.— Wznoszę toast na cześć Ojca Śgo Leona XIII.“

Podniósł się znowu X. Nuncyusz i rzekł: „Te piękne i wymowne słowa, któreśmy dopiero co słyszeli, nie dziwią mnie wcale w ustach Biskupa, nie dziwią mnie szczególniej w ustach X. Dunajewskiego. Jeżeli po raz drugi zabieram teraz głos, to dla tego, aby wam zaproponować, toast, o którym wiem, że go przyjmiecie najchętniej, toast na cześć J. Cesarskiej Mości. Od Papieża do Cesarza przejście nie długie i nie trudne. Alboż nie od Boga, którego Papież jest Namiestnikiem, pochodzi władza rządzców świata: *Per me Reges regnant etc?* Alboż nie dopełniamy przykazań Kościoła, będąc wiernymi i posłusznymi monarchom? Ale tu jeszcze inny, słodszy węzeł nas łączy. Dostojny Monarcha, który rządzi w tym kraju, obok tylu cnót, które go zaszczycają i czynią go wzorem Panujących, ma jeszcze jedną wielką cnotę: synowskiej miłości dla Ojca ś. To uczucie, którego tylokrotnie dowiódł i wciąż dowodzi, jest mu wspólne z ogromną większością jego dobrych i wiernych poddanych; a ta wspólność przekonań religijnych, bądźcie pewni Szan. Panowie, tworzy szczęście i potęgę monarchii i jest rękojmią jej trwałości.

„Wszelako mam jeszcze inny powód dla którego piję za zdrowie Cesarza. Wznoszę ten toast w pośród jego polskich poddanych. W całej Europie wiedzą, że go kochacie, że mu jesteście szczerze wierni, że mu jesteście dłużni za tyle dobrodziejstw, któremi was obdarzył. Mniemam przeto, że będę wiernym tłomaczem waszych uczuć, Panowie, kiedy powiem, że ten toast na cześć Cesarza, jest także wyrazem waszej wdzięczności. (*Żywe oklaski.*) Tak jest, kocha on waszą religią, bo to jego religia; kocha wasz naród, skoro mu zapewnia pokój i szczęście, i skoro na reprezentantów swojej władzy, przysyła pomiędzy was ludzi, którzy są godni waszej miłości i waszej czci“.

I to przemówienie X. Nuncyusza przyjęte było jak poprzednie, z serdecznem i najżywszem zadowoleniem; wszyscy obecni zawołali: *Niech żyje Cesarz.*

Z kolei nastąpił toast na cześć X. Nuncyusza. Wzniósł go Marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki jak mowcy poprzedni po francusku. Pijąc na cześć zastępcy Ojca Śgo, rzekł, wyrażamy uczucia wierności i przywiązania naszego kraju do Stolicy Apostolskiej, stwierdzamy przewodnią zasadę naszego narodu. Dostojny Ksiądz Nuncyusz po raz drugi odwiedza kraj, a wiedziony szczerą dla niego miłością z wielką pracą i z wyższym umysłem oddawał się zbadaniu stosunków Kościoła u nas i potrzeb wiary. Kraj powitał go wówczas z uniesieniem, jako wysłańca Rzymu. Odtąd dostojny Ksiądz Nuncyusz stał się pośrednikiem i rzecznikiem naszym wobec Stolicy św. jak i monarchy w sprawach Kościoła. W imieniu kraju zwierzchnik jego reprezentacyi wezwał zgromadzonych do tego toastu, w którym łączyły się uczucia wdzięczności, uznania i czci dla dostojnego gościa, to też podniósł się w sali okrzyk: *vivat!*

Ponownie wstał X. biskup Dunajewski a zwracając się do Marszałka krajowego, przypomniał w pełnych uczucia słowach własną przeszłość, w której zanim jeszcze poświęcił się służbie Kościoła przebywał różne koleje, jakim kraj ulegał. W nadziejach i pragnieniach mnożyły się zawody, w pracach i usiłowaniach natrafiono na przeszkody, aż wreszcie doznano zawodu zawodów naszych, czyli spełnienia poniekąd nadziei. Narodowość nasza zjednała sobie opiekę Monarchy, a kraj mógł się podźwignąć i dziś na wszystkich naczelnych stanowiskach sterują nam mężowie, którzy łączą przywiązanie do tej ziemi z wiernością dla Kościoła. Podnosząc obywatelskie cnoty Marszałka, X. Biskup wzniósł jego zdrowie łącząc go z toastem na pomyślność kraju.

Profesor poseł Dunajewski, brat biskupa krakowskiego, przemawia mniej więcej następnie: Uroczystość kościelną, którą dziś obchodzimy podnosi zgodne połączenie dwóch mieczów, duchownego i świeckiego. Kościół ma także obok krzyża miecz, bo nieraz jest on *ecclesia militans*; ale obok tego miecza duchownego, jest także miecz świecki, władzy monarszej. Widzimy tutaj dwa godła połączone, a ztąd wielka dla kraju naszego korzyść i szczęśliwa rękojmia. Mamy tu wpośród siebie reprezentanta tego miecza świeckiego, zastępcę Monarchy, Namiestnika kraju, krew z krwi, kość z kości polskiej, syna tej ziemi, którego ród w przeszłości narodu tyle świetnych ma kart. Wznosi więc toast Namiestnika hr. Alfreda Potockiego.

Dziekan Kapituły, X. prałat Teliga, w imieniu duchowieństwa składa dzięki dwom dostojnym biskupom za trud, jaki podjęli przybywając ochoczo do Krakowa, aby asystować przy konsekracyi. Najpierw podnosi on znaczenie obecności X. biskupa Stupnickiego, który przybywając na tę uroczystość, dowodzi zjednoczenia dwóch obrządków i pojednania dwóch szczepów naszego narodu, które powaśnić się starano. Zwraca się następnie do X. biskupa Gruszy i w przemowie łacińskiej wita najprzewielebniejszego pasterza jako gościa w murach tego miasta.

X. biskup Stupnicki w pięknej mowie dziękuje za toast, który obecni przyjęli z zapałem. Stwierdza wierność Rusi unickiej dla Kościoła, dodając, że i w najprawowierniejszym narodzie mogą się znajdować odstępcy, a mimo to wierność duchowieństwa i ludu utrzymuje się niezachwianie. Dopełnił on wobec Biskupa krakowkowskiego obowiązku braterskiego, a przyjeżdżając do Krakowa, miał tu przewodnikiem metropolitę Izydora, który niegdyś celebrował w katedrze na Wawelu. Naród polski, który ma tak liczne zasługi w Kościele, który bronił ziemie ruskie od najazdów niewiernych, bronił chrześciaństwa od potęgi mahometańskiej — choć te czasy już nie powrócą, nie zrzekł się swej misyi i nie zapomina o niej. Mowca zakończył wspomnieniem wielkich tradycyj Krakowa i wzniósł toast za pomyślność Krakowa i jego mieszkańców.

Prezydent Dr Zyblikiewicz zabrał głos jako przedstawiciel tego miasta, którego wielkie wspomnienia historyczne uświetniają dzieje biskupstwa krakowskiego.

„Dziewięć wieków jego istnienia nadaje mu po arcybiskupstwie gnieźnieńskim pierwsze miejsce. Biskupi krakowscy mają władzę udzielnych książąt, pierwsze po Prymasie stanowisko przy koronacyi królów, pierwszeństwo przed książętami, drugie krzesło w senacie. Rozległość dyecezyi, uposażenie dziś prawie dla nas niezrozumiałe, nareszcie osobistości piastujące godność biskupią nadają wyjątkowe znaczenie tej stolicy biskupiej. Mowca wywołuje postacie Wincentego Kadłubka, Bodzanty, Iwona Odrowąża, Zbigniewa Oleśnickiego, który był pierwszym biskupem siewierskim, Samuela i Bernarda Maciejowskich, dwóch królewiczów, Piotra Tomickiego i Woronicza — gdy tacy pasterze zasiadali na tym tronie biskupim wywierali wpływ przeważny na losy ojczyzny. Biskupstwo krakowskie splotło się z dziejami narodu węzłami nierozerwalnemi, jest jednym z najświetniejszych pomników naszej przeszłości, a tem samem drogiem dla serca polskiego zabytkiem. Zwracając do Biskupa, który dziś ujął pasterał, wstrzymuje się mowca od wyliczenia Jego cnót, które tak wymownie wykazał X. Nuncyusz, i w imieniu miasta, którego jest reprezentantem, wznosi toast na cześć „naszego kochanego Biskupa Krakowskiego.“

Niepodobna nam zapisać wszystkich szczegółów tego serdecznego zebrania, które trwało pół trzeciej godziny i byłoby się dłużej przeciągnęło, gdyby Namiestnik, mając odjeżdżać wieczornym pociągiem, nie był zmuszony przerwać go z żalem. Dodamy tylko, że w innych salach wznoszono podobnież toasta na cześć X. Biskupa krakowskiego, Nuncyusza itp. Jeden z tych toastów, wzniesiony przez hr. Stanisława Tarnowskiego, sprawił szczególnie miłe wrażenie; był nim toast na cześć Najprz. X. biskupa Stupnickiego, jakkolwiek ten w innej znajdował się sali. Szan. Profesor wspomniał, że wśród licznych gości, którzy z powodu dzisiejszej konsekracyi, nawiedzili nasze miasto, najwięcej pod pewnym względem, sprawił Krakowianom radości przyjazd dostojnego Pasterza dyec. przemyślskiej obrz. gr. Od czasu kardynała Izydora, który za Władysława Warneńczyka z synodu florenckiego jadąc do Kijowa i Moskwy, zatrzymał się w Krakowie i w katedrze przez Zbigniewa Oleśnickiego uroczyście był przyjmowany, nie widziano podobno w świątyniach krakowskich Biskupa ruskiego, sprawującego biskupie obrządki. Tem większą przeto pociechę przyniósł nam udział X. bisk. Stupnickiego w tej tak wspaniałej ceremonii; jest on nader wymownem i bijącem w oczy świadectwem, że Najprz. X. Biskup nie chce bynajmniej wyłączać się od tego wszystkiego, co drogiem jest i pożądanem dla wyznawców obu obrządków w naszym kraju. Jego modlitwy i błogosławieństwa, które spłynęły na naszego Biskupa, przyczynią się pewno do ustalenia dobrej zgody i harmonii między dwoma obrządkami i dwoma szczepami, na której nam wszystkim tak wiele zależy a którą właśnie dlatego nieprzyjaciele Kościoła i Ojczyzny usiłują burzyć z zaciętością. Wszyscy biesiadnicy głośnym i serdecznym aplauzem potwierdzili słowa szan. mowcy; a jeden z proboszczów okręgu krakowskiego, uproszony przez swoich kolegów, zabrał następnie głos, aby podziękować prof. Tarnowskiemu za te słowa, w których tak szczęśliwie odgadł i tak pięknie wyraził uczucia całego zebrania i wszystkich Krakowian.

Iluminacya.

Iluminacya wczorajsza miała przedewszystkiem tę cechę, że była powszechną i ogólną: brało w niej udział całe miasto. Prócz kościołów klasztorów i domów prywatnych, oświetlone były także niektóre gmachy miejskie i rządowe a nawet wielu innowierców iluminowało dnia tego swe domy. Aż do najdalszych zakątków miasta, do ubogich domków po przedmieściach, wszystko gorzało wczoraj światłem a dzień konsekracyi Biskupa Dunajewskiego zostanie na długo w pamięci Krakowian. Z kościołów odznaczały się przedewszystkiem pięknem oświetleniem: kościół ś. Barbary, OO. Jezuitów, ś. Mikołaja, N. P. Maryi, Bernardynów, Dominikanów, Franciszkanów, Reformatów, dalej kościół ś. Anny, Karmelitów, XX. Misyonarzy, ś. Floryana, ś. Jana, klasztor PP. Felicyanek i PP. Duchaczek i wiele innych, których nie wyliczamy. Jeden kościół ś. Piotra, stojący przy głównej ulicy miasta, raził ciemnościami. Ratusz miejski był także wspaniale iluminowany; we wszystkich oknach gorzało światło a nad bramą płomienie gazowe tworzyły herb miasta Krakowa. Pięknie także oświecony był Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń, Zakład ks. Czartoryskich, szpital ś. Łazarza, szpital ś. Ludwika dla dzieci (bardzo ładny transparent z literami: X. B. A. D. i insygniami biskupiemi), Zakład drukarni *Czasu*. Nawet dół pałacu biskupiego, w którym mieści się szkoła miejska, był rzęsiście oświetlony. Na ul. Kanonnej wszystkie domy XX. Kanoników były pięknie iluminowane, w domu kościoła maryackiego umieszczony był piękny transparent z napisem: „Błogosław Boże nowemu Biskupowi krak. Albinowi Dunajewskiemu“. Ul. Sławkowska, Floryańska, ś. Jana, Szpitalna, Grodzka, Kopernika (w ochronie PP. Felicyanek piękny transparent) i Rynek były najbardziej oświetlone, chociaż wszędzie w wielu domach widzieliśmy rzęsiste światło. Do późnej nocy niezwykły był ruch pieszych i powozów, tłumy ludy wędrowały po ulicach, przypatrując się iluminacyi, a pomimo natłoku porządek był wzorowy i nigdzie nie było wypadku. Dopiero po godz. 11stej pogasły światła. Trzeba przyznać straży pożarnej naszego miasta, że w ciągu całej uroczystości utrzymywała wzorowy porządek, a trudy olbrzymie, jakie przy tem poniosła zasługuje na zupełne uznanie.

Może nie od rzeczy będzie przydać do sprawozdania z uroczystosci dnia wczorajszego, że Najprz. X. Biskup krakowski, z pierwszą mszą jaką miał odprawić po swej konsekracyi, udał się dzisiaj do kościoła PP. Wizytek, przy którym przez lat kilkanaście sprawował swoje skromne obowiązki.

Piszą nam z Przemyśla 8-go b. m.:

Zgromadzenie wyborców miasta Przemyśla w dniu dzisiejszym uchwaliło większością głosów na wniosek p. L. Hausnera z poprawką notaryusza Frankowskiego po wysłuchaniu sprawozdania dotychczasowego posła Dra A. Dworskiego: „Zgromadzenie wyborców m. Przemyśla wysłuchawszy sprawozdania wyraża Drowi Dworskiemu uznanie i podziękowanie za działalność w Radzie państwa, zarazem wyrażając nadzieję, iż przyszła delegacya z większą stanowczością podnosić będzie sprawę narodu polskiego.“ Wniosek aby opuścić końcowy ustęp, upadł. Wybrano komitet przedwyborczy z 50 członków.

Wiedeń 8 czerwca. Znany przywódzca Młodo Czechów Edward Gregr wydał broszurę, która w jednej chwili została w Pradze rozkupioną i stanowi obecnie niemal wyłączny, ważniejszy przedmiot dyskusyi publicznej. Autor udawadnia w niej, że dla Czechów nie ma innego punktu wyjścia, jak tylko bezwarunkowe wejście do Rady państwa. Cesarz, który swą niesłychaną popularność, jak żaden inny monarcha w świecie, zawdzięcza swej niewzruszonej wierności konstytucyi, nigdy nie zgodzi się na zamach stanu. Zbawienie dla Czechów jest jedynie możebnem na gruncie konstytucyi, która też w swoim czasie uznaną, a w r. 1862 li tylko z powodu obrażonej próżności hr. Clam-Martinitza porzuconą została. Frazesy, że ucierpi przez to cześć i godność narodu, są tylko płaszczykiem, aby zasłonić bezsens polityczny; polityk uczciwy gardzi takiemi środkami. Podwójnym zaś bezsensem jest domaganie się rękojmij i ustępstw. Któż ma je poręczyć? Rząd czy Niemcy? W klubie prawnopolitycznym przedstawiono ze strony bardzo pewnéj, że większość gabinetu wcale nie pragnie wejścia Czechów do Rady państwa, a większość zgromadzenia objawiła przekonanie, że od rządu żadnych się nie osiągnie ustępstw. Niechaj wyborcy zapytują się deputowanych, jak śmią mówić ciągle o konceyach i rękojmiach, w które sami nie wierzą i dlaczego od kilku tygodni pokazują ludowi czeskiemu w jego gazetach wróbla na dachu, o którym przywódzcy czescy silnie są przekonani, że się złapać nie da. Ze strony Niemców również niczego spodziewać się nie można; ugoda z Niemcami teraz się nie powiedzie i nie przetrwałaby nawet jednej sesyi Rady państwa. Niemcy nie dali nam dotychczas stanowczej odpowiedzi, a jeżeli ją dadzą, naówczas Czesi w sposób niemiły pozbawieni zostaną nie jednej różowej illuzyi. Czyż stronnictwo Herbsta, które jest liberalne, może połączyć się ze stronnictwem, które według ostatniego wyrażenia się księcia Karola Schwarzenberga reprezentuje idee konserwatywne, musi głosować z morawskiemi Czechami i ze stronnictwem prawa, a broni wzmocnienia żywiołu słowiańskiego w państwie, a tem samem wcielenia Bośni? Czyż możemy się więc łączyć i z rządem i z Herbstem, do którego stronnictwa zresztą tylko ośmiu Niemców z Czech należy, a więc paktować z Bogiem i z czartem? Do rezolucyi posłów czeskich nie trzeba żadnej wagi przykładać; przyszła ona późno w nocy do skutku, kiedy już największa część deputowanych się oddaliła. Nikt treści bliżej nie badał i większa część dowiedziała się o niej dopiero z gazet. Podburzać przeciw wejściu do Rady państwa dla tego, że minister hr. Taaffe powiedział, iż lud czeski gnać będzie posłów do Rady państwa, jest tylko bombą, aby lud podburzać, gdyż na zgromadzeniu posłów z 18 maja wyjaśniono, że słów tych hr. Taaffe wcale nie powiedział. Lud dobrzeby zrobił, gdyby się zapalał do czego innego, a nie do tych kłamliwych brudów, co ten lub ów minister miał powiedzieć.

Każdy kto składa eświadczenie, że przystępuje do rezolucyi, ośmiesza się tylko wobec całego świata, albowiem dmie w narodową trąbę, żeby nikt nie szedł do Rady państwa, a z pewnością wszyscyby tam poszli. Z takiemi proklamacyami trzeba być ostrożniejszym i nie wyjeżdżać z niemi za lada pogłoską dziennikarską. W końcu przedkłada Gregr wyborcom dziesięć punktów, na które odpowiedzi jasnej zwięzłej powinni żądać od swych kandydatów, aby raz ustały deklamacye frazesów, a zdrowy rozum ludzki aby swe prawa odzyskał.

Rosya.

Artykuł pisma rewolucyjnego *Zemla i Wola* brzmi dalej jak następuje:

„Jest jeszcze inny prąd w socyalizmie rosyjskim, którego organem jest zagraniczne pismo *Nabat*. Programat tej partyi — jak najrychlejsze zagarnięcie władzy w kraju drogą spisku, czyli rewolucyi państwowej, a to w celu utworzenia nowego ustroju ekonomicznego i politycznego.

„Niemamy zdaje się potrzeby wyjaśniać tu, że niezgadzamy się z takim programem. Pismo zagraniczne *Obszczyna*, wydawane przez naszych współpracowników i kolegów nieraz już miało sposobność wypowiedzieć swe opinie co do programu socyalistów-jakobińców; my zaś uczynimy tu tylko parę małych uwag celem wyjaśnienia naszego do owej partyi stosunku.

„Jakiebądź są różnice w naszych teoryach, niemożemy jednak nieuznać, że wśród społeczeństwa rosyjskiego, dotkniętego powszechną chorobą spiączki politycznej i wśród niemniej powszechnego bezprawia ze strony rządu, partya, która dąży do obalenia teraźniejszej władzy despotycznej, wielce ułatwi walkę i oczyści drogę socyalistom rewolucyjnym.

„Działalność zatem jakobińców, jako dezorganizatorów władz i rządu obecnego, znajdzie zawsze między nami zupełną sympatyę. Przekonają się oni o tem praktycznie, skoro rozpoczną swą działalność burzycieli spiskowców.

„Na tem moglibyśmy skończyć nasze wstępne słówko do publiczności i kolegów. Ale trzeba nam jeszcze wytłumaczyć się przed społeczeństwem rosyjskiem z powodu napaści i oszczerstw, któremi od niejakiego czasu bardzo gorliwie osypują nas nasi wrogowie.

„Upewniają n. p., że jesteśmy przeciwnikami swobody politycznej i nieprzyjaciołmi z zasady rosyjskich liberałów i konstytucyonalistów.

„Nieprzyjaźń dla liberałów? Ależ kto mianowicie nosi u nas to miano?

„Ludzie, którzy twierdzili, że demonstracya na placu Kazańskim 6 (18) grudnia 1876 r. na cześć przestępców politycznych była zabawką głupiej młodzieży i starców zdziecinniałych, jeśli nie komedyą odegraną za zagraniczne pieniądze.

„Ludzie mianujący się obrońcami wolności, a oburzający się tem, że przestępcy polityczni niedają się dobrowolnie tyranizować żandarmom.

„Ludzie twierdzący, że bohaterski postępek Wiery Zasuliczówny jest wynikiem jej potworności moralnej.

„Publicyści, przyrzekający rządowi, w nagrodę za ulgi cenzuralne być policyantami i szpiegami w sprawach politycznych itd.

„Niech więc czytelnik sam osądzi, czy działalność indywiduów powyższej koteryi może mieć cokolwiek wspólnego z walką za wolność polityczną.

„Co do aspiracyj konstytucyonalistów, nic o nich dotychczas powiedzieć nie możemy. Nasz stosunek z tem stronnictwem wtenczas się ustali, gdy jego reprezentanci wystąpią w roli czynnej.

„O tem jednem wszakże mogą być przekonani ci panowie, że każda próba walki o prawa ludzkie i o rozszerzenie swobody myśli i słowa, jest dla nas równie, jeżeli nie więcej, cenną, jak dla liberałów rosyjskich, bez względu na to, jaka ją prowadzi koterya.

„Mamy też nadzieję, że niniejsze nasze pismo peryodyczne chociaż rozpoczęte w celu służenia naszej przeważnie partyi, pożytecznem się stanie dla sprawy wolności słowa w ogóle. Przypuszczamy przytem, że istnienie naszego pisma przekona rząd, jak bardzo jest rzeczą bezcelową wykreślać słówka i wiersze, gdy tuż przed oczami jego drukują się i rozpowszechniają całe pisma.

„Może znajdą się ludzie, którzy idąc za naszym przykładem, nie będą czekać tych błogich czasów, gdy się uzyska prawdziwą swobodę prasy, lecz nie odkładając, zaczną rozpowszechniać swe myśli z pomocą prasy tajemnej.

„Snać taki to już los społeczeństwa rosyskiego, że idee swobody dostają się do jego umysłów nie inaczej, jak drogą podziemnych knowań.

„Z zupełną tedy ufnością i nadzieją współczucia ze strony wszystkich przyjaciół swobodnego słowa, wypuszczamy w świat ten pierwszy numer naszego pisma.

„Idź, dziecię nasze pomiędzy przyjaciół i wrogów! przerabiaj wrogów na przyjaciół i mnóż zastępy ludzi przychylnych sprawie wolności! Nie odstręczaj się ani swą postacią skromną i biedną, ani też nieprzychylnem przyjęciem, które niezawodnie w wielu miejscach cię spotka.

„Wiedz nareszcie, że wielu z tych, którzy cię powitają wzrokiem chmurnym i twarzą skrzywioną niezadowoleniem, lub nawet wyrzucą cię za drzwi, tajemnie radować się będą twojem przyjściem na świat.

„Idź w świat i działaj tak, jak ci twój obowiązek nakazuje!“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 czerwca.

Nuncyusz odprawiwszy dziś Mszą św. w kaplicy pałacowej pod „Baranami“ przyjmował rano wiele osób prywatnych, podczas gdy X. biskup Stupnicki zwiedzał zbiory ks. Czartoryskich, gdzie go zbiór monet szczególnie zajmował. Towarzysze Nuncyusza Mgrowie: Spolverini i Rosini oraz p. Jacobini zwiedzali z hr. Adamową Potocką ważniejsze zabytki krakowskie. Dziś o godz. 3 obiad u Arcyksięstwa Fryderyków, na który oprócz Nuncyusza otrzymali zaproszenie XX. biskupi: Dunajewski, Stupnicki i Gruscha. X. biskup Gruscha stoi w domu XX. Misyonarzy na Kleparzu. Na jutro projektowaną jest wycieczka Nuncyusza i jego orszaku do Wieliczki. Dzień wyjazdu Nuncyusza i Biskupów jeszcze nie naznaczony.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu złożył X. J. Rybarski 5 złr.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki odjechał wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym do Lwowa.

— Odbieramy następujące ogłoszenie:

Szan. członków centralnego komitetu przedwyborczego krakowskiego mam zaszczyt prosić na posiedzenie na niedzielę d. 15 czerwca o godzinie 4 po południu. Porządek dzienny: Kandydatury na posłów z gmin wiejskich.

Kraków 9 czerwca 1879 r.

Dr Zyblikiewicz,
prezes komitetu.

— Wczorajsza tak rzadka tej wiosny pogoda, którą dopiero około północy przerwał chwilowy deszcz ulewny, zgromadziła mnóstwo osób w ogrodzie strzeleckim, gdzie grała wyborna orkiestra wojskowa.

— D. 6 b m. odbyła posiedzenie Komisya antropologiczna pod przewodnictwem prezesa Akademii Dra Majera, na którem sekretarz Dr Kopernicki przedstawił materyały do zużytkowania naukowego oraz dary do zbiorów nadesłane przez **F. X.** Siarkowskiego z Kielc, Dr Wł. Dybowskiego z pow. Nowogrodzkiego gub. Mińskiej, p. O. Kolberga z Modlnicy, Dra Wł. Kryżego z Warszawy, p. Jul. Konopkę i siostrę jego p. Antoninę, p. A. Gorajską i p. Boehma z Krakowa. Następnie przyjęto z uznaniem odczytane przez Przewodniczącego oświadczenie Dra Dobińskiego z Kulparkowa o gotowości nadsyłania miesięcznie spostrzeżeń antropograficznych, według udzielonej mu instrukcyi. Czł. kom. p. G. Ossowski zdał sprawę z poszukiwań jaskini we wsi Zielonkach, któremi rozpoczął poruczone mu zbadania w tym roku jaskiń w okolicach Krakowa. Wykład objaśniał starannie opracowanemi planami i przekrojami tudzież okazami skamielin i innych przedmiotów. Przewodniczący zawiadomił o ważniejszych wypadkach poszukiwań swoich co do przyrostu ciała u Polaków galicyjskich. Tenże zwrócił uwagę na potrzebę zaproszenia pp. lekarzy zamieszkałych na prowincyi o zbieranie szczegółów antropograficznych na osobach starszych od lat 22, do których ograniczać się musiały spostrzeżenia robione dotąd przy sposobności spisów wojskowych. Dr Kopernicki zastanawiał się nad sposobami dojścia do pewniejszej niż dotychczasowe mapy etnograficznej Galicyi W końcu ponowiono wybór dotychczasowego Przewodniczącego, a na przedstawienie tegoż łącznie z sekretarzem obrano członkami komisyi Drów Kryżego i Wł. Dybowskiego, któryto wybór poddany będzie zatwierdzeniu Wydziału.

— Jutro t. j. 10 czerwca o godzinie 5 po południu zbiera się Rada miejska w zabudowaniach szpitala św. Ducha celem obejrzenia na miejscu przygotowanego planu parcelacyi tej realności.

— Przejeżdżający przez miasto nasze do Bukaresztu poseł króla duńskiego przy dworze austryackim pan Falbe był wczoraj obecnym Konsekracyi Biskupa w kościele N. Maryi Panny. Onegdaj zwiedził w towarzystwie prof. Dra Łepkowskiego Bibliotekę Jagiellońską, gabinet Archeologiczny, Zbiory książąt Czartoryskich, Wawel, oraz kilka celniejszych kościołów. Wczoraj wieczór wyjechał do Rumunii.

— Policya przeszkodziła wczoraj rano następującym dwudziestu ośmiu osobom stanu włościańskiego z powiatu ropczyckiego, parafii Straszęcin, udać się do Kanady na osiedlenie, a które tu przybyły w tym celu, nie będąc zaopatrzone w dostateczne fundusze na podróż: Józefowi Lipińskiemu z żoną i trojgiem małoletnich dzieci, Michałowi Ćwikowi z żoną i dwojgiem drobnych dzieci, Walentemu Bieniaszowi z żoną i czworgiem nieletnich dzieci, Janowi Oleksemu z żoną, wszystkich z wsi Straszęcina; Jakóbowi Zielnemu z żoną, Jakóbowi Niemcowi i Walentemu Grychowi wszystkim ze wsi Grabie; Janowi Kramarzowi i bratu jego Józefowi Kramarzowi, oraz siostrze Katarzynie Kramarzowej, Marcinowi Dydzie z żoną i dwojgiem dzieci. Do emigracyi skłoniły wymienionych włościan listy zachęcające, jakie otrzymali od krewnych swych i znajomych z Kanady, a po części brak zarobku w miejscu. Grunta i domy sprzedali innym włościanom i żydom i pobłogosławieni w kościele parafialnym w Straszęcinie na dalszą podróż wybrali się w drogę.

— Pan Supiński ze Lwowa donosi, że w stawie Janowskim ginie i pływa po wodzie dużo ryb, mianowicie szczupaków, a to na wrzód pod ogonem tuż przy pletwie ogonowéj wielkości 20-centówki, barwy czerwonej, z ropą wewnątrz, niekiedy już przepęknięty. Obawia on się złych skutków dla zdrowia ludzkiego, jeżeli te ryby idą w handel. Należałoby tę chorobę i jej przyczynę na miejscu zbadać.

— Między Kłajem a Bochnią pociąg idący do Lwowa przejechał na śmierć w nocy 30go maja jakąś kobietę z odzieży wyglądającą na mieszczankę.

— *San* donosi, że starostą przemyskim na miejsce wysłużonego p. Seidlera, został radzca namiestnictwa p. Albin Zajączkowski.

— Do Rady powiatowej Samborskiej wybrany został z większej własności p. Karol Barański, właściciel Radłowic.

— Telegrafują z Paryża w dniu wczorajszym, że festyn urządzony w wielkiej operze paryskiej na korzyść zniszczonych wylewem mieszkańców Szegedynu wypadł bardzo świetnie. Znajdowała się na nim elita towarzystwa paryskiego, a między innymi ministrowie Lepère i Ferry, księżna Metternich i hr. Beust z członkami ambasady austryackiej, Lesseps, Haussmann, liczni reprezentanci świata finansowego, sztuk, handlu i wielu deputowanych i senatorów. Na gmachu opery powiewały chorągwie o barwach Austryi, Węgier i miasta Szegedynu. Śpiewak Faure, Gounod, Krauss, Block, Vergniet, i Mussenet dyrygujący marszem węgierskiem obfite zbierali oklaski. Przy otwarciu kasy dochód wynosił 100,000 fr. W drugiej części festynu scena otwarta dla publiczności była świetnie udekorowaną. Naokoło stały bazary, w których aktorki paryskie sprzedawały towary. Po nad bazarami wisiała aksamitna draperya kosztująca 1,000 fr. Książę Walii, królowa Izabella i wszyscy ambasadorowie byli obecni. Sala i scena były przepełnione W środku sali urządzono rozmaite gry. Obchodzące sprzedawczynie ofiarowały kupującym swoje towary. O godz. 1½ zrana wykonał personal baletowy „ferandolę“. Sprzedaż

przedmiotów przez licytacyę i w końcu tombola obfity przyniosły plon. Panowało powszechne ożywienie i wesołość. Wszystko sprzedano po ogromnych cenach. Dochód przeniesie zapewne 200,000 fr. Festyn zakończył się około godziny 5 rano.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Cygana za kradzież kapsli od wozu; Stanisława Widomskiego *recte* Jaśka i Magdalenę Wycisłowną za zgorszenie publiczne; Pawła Kasparkiewicza za kradzież odzieży; Agnieszkę Borowiczównę za kradzież trawy na plantacyach; za pijaństwo dziesięć osób.

W policyi znajdują się: źrebica maści kasztanowatej, pół roku mająca, którą jako błąkającą się przytrzymał na tandecie Rothfeld, przekupień żelaziwa; pieniądze, które znalazła dzisiaj na placu Szczepańskim i złożyła Maryanna Wilkowa, służąca; paszport, pozostawiony w sklepie właściciela Antoniego Ladowa przy ulicy Siennej w zeszłym tygodniu; obróżka skórzana na psa z blaszką i z znakiem Nr 160.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 7 czerwca całe przedpołudnie słota, po południu i dnia 8 pogoda; termometr d. 7 od 12°0 doszedł do 21°0, zaś d. 8 od 10°5 do 25°2 C. Barometr z małym ruchem; rano o godz. 6ej dnia 9 stan jego był 738·9 millim., termometru 15·8 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek 10go czerwca: Ś. Małgorzaty panny.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 23 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Zarewicza: O wyróżnianiu wrzodów ze stanowiska klinicznego (c. d.); Rydygiera (w Chełmnie): O martwinie fosforowej (dok.); Oceny dzieł Jeana i Becka przez Drów Obalińskiego i Sciborowskiego; sprawozdanie z rozprawy Dra Poraka o żółtaczce noworodków przez Dr Kwaśnickiego; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi balneologicznej T. l. k.; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

— *Tygodnik Powszechny* w N. 22 zawiera: Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego; Ptasia matka, (wiersz) przez Stefana z Opatówka; Życie w głębiach morza, przez W. Niewiadomskiego (z ryciną); Balladyna Słowackiego, odczyt Adama Bełcikowskiego; Notatki literackie: (Leon XIII, baśnie i powieści, pojedynek, Nieomylny sposób wyjścia za mąż, rady dla służących, Infanty polskie; Korespondencya z Krakowa, przez M. B.; Akademia Umiejętności w Krakowie; Korespondencya z gubernii Kowieńskiéj, przez Z.; Ze świata astronomii, przez Kowalczyka; Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Kronika polityczna; objaśnienia rycin; Z prowincyi; Rozmaitości; Bibliografia; Zadania liczbowe. Ryciny: Ostatnia modlitwa; Z obrazu Hermana Kaulbacha; pierwsze spotkanie Jadwigi z Jagiełłą; Rysunek Jana Matejki; Noc księżycowa w Holandyi; Z obrazu Edwarda Schleicha; Arcydzieło nowożytnego artystycznego przemysłu; Zegar ze złota, kości słoniowej i emalii, wyrobiony przez L. Falize i syna w Paryżu.

— Nr. 11 *Włościanina* zawiera: Kalendarz; O wikaryuszu; Jego Eminencyi Albinowi Dunajewskiemu, biskupowi krakowskiemu, z okazyi mającej się odbyć konsekracyi w Krakowie, wiersz przez J. Cz.; Księżyc (dokończenie); Przypomnienia gospodarskie na czerwiec, układu A. Nowoleckiego; Przysłowie (dokończenie); Nowiny ze świata (Austro-Węgry, Rosya, Anglia, Włochy); Korespondencye; Wystawa pszczelnicza i ogrodnicza w Jarosławiu i walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego; O wiecu ludowym w Krakowie (dokończenie); Szarada.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

Czwarty oskarżony Natan Strauss-Hess, były konsul argentyński w Frankfurcie nad Menem tłumaczy się mniejwięcej w następujący sposób: Nie poczuwam się do żadnej winy, bo jeśli kto oszukany, to ja nim jestem. Przyszedł do mnie Arnstein i przedstawił mi rzecz całą. Byłem wówczas bardzo chory — przebyłem właśnie ciężką operacyę. Następnie zapoznałem się z delegatami Towarzystwa, którzy przedstawiali mi rzecz w różowych kolorach, mówiąc, że Towarzystwo liczy 15,000 członków, pomiędzy którymi wiele zamożnej szlachty, że ma nieograniczoną poręczkę z dwuletnią gwarancyą. Uwierzyłem w to, bo wierzę każdemu człowiekowi. Nie dowiadywałem się o to więcej, bo nietylko, że wierzyłem delegatom, ale nadto mam zaufanie do Arnsteina. Po pierwszej ugodzie z delegatami (24 kwietnia 1875) poszedłem do *Anglobanku* i przedstawiłem p. Schlesingerowi całą rzecz tak, jak mi opowiedzieli delegaci. Schlesinger powiedział że przyjmie interes, byle tylko *verwaltungsraci* uznali dobrym interes. Następnie [illegible] wprowadziłem Czemeryńskiego do *Anglobanku*, gdzie odbyła się konferencya, przy której było obecnych kilku generalnych radców. Ustalono warunki, że *Anglobank* przyjmie 1 milion listów dłużnych, ale pod warunkiem, jeżeli taką samą ilość listów przyjmie n. a. Tow. eskontowe. [illegible] *Anglobank* [illegible] zastrzegł sobie ten bank, że w radzie zawiadowczej Tow. zasiadać będzie dwóch jego członków. [illegible] z delegatami o opcyach. [illegible] Kotowski [illegible] Dub [illegible] Nie [illegible] z 11 [illegible] Dubowi. [illegible] Towarzystwa [illegible] Wówczas następowała deprecyacya listów i pytam, jaką korzyść mogliśmy mieć wtedy? Nic, tylko stratę. Zysk mogliśmy mieć tylko przy opcyach, gdyby listy dłużne miały kurs powyżej 90, ale jakżeż utrzymać kurs tak wysoki, skoro naraz pojawia się członek rady zawiadowczej, a jeszcze później hr. Koziebrodzki, i sprzedają listy po 65 za sto? Myśmy byli przekonani, że gdy Landauer doprowadzi kurs wyżej 90, w okamgnieniu sprzedamy za granicą te listy na krocie tysięcy.

P. przewodniczący czyni uwagę, że oskarżony pomięszał zupełnie czas. Na razie była mowa o układach o opcye, które toczyły się 30 kwietnia i 12 lipca 1875 a on mówi już o sprzedaży listów przez Pisarczuka i hr. Koziebrodzkiego, która miała miejsce na początku i końcu roku 1876. Dalej robi pan przewodniczący uwagę, że przedaż listów u Landauera na 40,000 złr. trwała przez kilka miesięcy, że więc na każdy wypadek nadzieje konsortów co do pozyskania krociowych kapitałów były nieco za różowe.

W ogóle w zeznaniach swych oskarżony nie pamięta ani szczegółów ani dat pojedynczych usprawiedliwiając się brakiem pamięci, która istotnie jest do tego stopnia słabą, że zapomniał nawet, kiedy odbyło się jego srebrne wesele.

Udział w prowizyach, dany delegatom, tak tłumaczy oskarżony: Widziałem, że Czemeryński pracuje ogromnie. Jestem człowiekiem dobrodusznym (*gutmüthig*). Pieniądz nie ma dla mnie żadnej wartości. Zapytajcie o to... (tu wylicza rozmaite instytucye i osoby). Jest to moje nieszczęście. Na sto osób, którym pomogłem, 99 odpłaca mi się niewdzięcznością. Taki Dub, naprzykład. Dowiadywałem się ubocznie o stosunki Czemeryńskiego i dowiedziałem się, że pracuje i jest ubogi... Człowiek inteligentny nie pójdzie żebrać... Powiedziałem więc sobie: Masz zyski, podziel się z nimi... Ale gdy w formie przyzwoitej zaproponowałem to Czemeryńskiemu, zażenował się—oburzył—odrzucił stanowczo. Żaden z delegatów nie żądał wynagrodzenia ani udziału, ani tantiemy. To była moja dobroduszność, i za to siedzę tutaj... Liczb nie zapamiętam. Posłałem Pisarczukowi przeszło 400 złr. z prowizyi, jaką otrzymaliśmy w kwocie 2600 złr. Nie pamiętam, czy upominał się o tę prowizyę, ale zdaje, że musiał się upominać, skoro w liście moim do niego pisanym jest wzmianka o 600 złr.

P. przewodniczący konstatuje, że w śledztwie powiedział oskarżony, iż delegaci przyjęli udział w prowizyach *ohne Anstand*. Dalej konstatuje p. przewodniczący, że wszyscy oskarżeni mówili w śledztwie, iż już przy pierwszych rokowaniach była mowa o udziale delegatów w prowizyach konsorcyum przyznanych a teraz utrzymują wszyscy, że nie było o tem wówczas mowy.

Przewodniczący. Jak się ma rzecz z świętopietrzem!

Oskar. *Eine infame Lüge* ze strony Piniego. Insynuował on mnie, że ja zażądałem od delegatów 1000 złr. na świętopietrze! Wszakże ja nie uznaję Papieża (oskarżony jest izraelitą).

Prokurator. W śledztwie powiedziałeś pan, że sam uważałeś to za czyn „niemoralny“ ze strony delegatów, że przyjęli udział w waszych prowizyach.

Osk. Tak jest, z stanowiska czysto moralnego, ale nie z stanowiska interesu kupieckiego. Ja sam nie byłem nigdy *verwaltungsratem* i nigdy nie brałem i nie wziąłbym żadnych tantiem. Ale czyż ja zakazywałem delegatom zawiadomić o tych udziałach w prowizyach całą radę zawiadowczą? Czyż my jako pośrednicy w doprowadzeniu interesu do skutku, potrzebowali poparcia i protekcyi ze strony delegatów?

Następnie broni się oskarżony wobec drugiego zarzutu co do interesu dziennikarskiego. Zeznania jego w tej mierze są całkiem zgodne z zeznaniami Arnsteina. Wyjaśnił tylko bliżej kilka szczegółów, a mianowicie, że otrzymawszy od delegatów 11,000 złr. dał Spitzerowi 5000 złr. (t. j. 4000 na reklamy a 1000 złr. tytułem honoraryum), a przy sobie zatrzymał 6000 złr. najpierw na zapłacenie Hellera, z którym poprzednio za pośrednictwem Zobla wszedł w układy, a potem na utworzenie niejako funduszu rezerwowego, z którego możnaby czerpać w każdej chwili na cele dziennikarskie. Zresztą przyznaje się, że nie znając wcale Spitzera, nie dowierzał mu i dla tego zatrzymał 6000 złr. „bo wolał, ażeby Spitzer biegał za nim, niż on za Spitzerem“. Zresztą nie może oskarżony w tej mierze zgoła żadnego dać wyjaśnienia, bo niebędąc Wiedeńczykiem nie zna zwyczajów tamtejszych, ani też w ogóle żadnego dziennikarza. Sumę 6000 złr. zatrzymaną przy sobie rozdzielił następnie pomiędzy siebie, Ertla i Arnsteina.

Prokurator. A dla czego rozdzieliłeś pan sumę 6000 złr. pomiędzy konsortów?

Osk. Bo trudno mi było kupować na 6000 złr. osobną kasę z potrójnem zamknięciem. Rozdzieliłem tedy sumę, a w miarę potrzeby musiał każdy z konsortów oddać pewną część, jak to n. p. stało się przy sposobności stłumienia pewnego artykułu, na co każdy z nas dał po 100 złr. Gdybym zresztą chciał kogo oszukać, to z uwagi na to, że Zobel pośrednik mój w rokowaniach z Hellerem, umarł, mógłbym był powiedzieć, że dałem mu całą sumę 6000 złr., gdy tymczasem powiedziałem zgodnie z prawdą, że dałem mu tylko 1000 złr.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 8 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku cena bez zmiany, za towar efektywny i na czerwiec 29·50. Peszt, 7go czerw. 27·25 – 28·— złr.—Wrocław, 7go czerw.: na czerw. 49·70 mrk. płacono; — na lipiec-sierpień 49·70 mrk. płacono. — Szczecin, 7go czerwca: w miejscu 52·70 mrk., na czerwiec-lipiec 52·20 mrk, na sierpień-wrzesień 53·50 mrk., na wrzesień październik 53·30 mrk. — Berlin, 7go czerwca: w miejscu 52·20 mrk., na czerwiec-lipiec 52·10 mrk., na lipiec-sierpień 53·10 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mrk. — Paryż, 7go czerw.: na ten miesiąc 53·— frk., na lipiec 53·75 frk., na lipiec-sierpień 54·— frk, na wrzesień-grudzień 54·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 8go czerw.: za 50 kilo z dworca z cłem 9·— złr. — Tryest, 7go czerw. za 100 kilo bez cła 12·— złr. — Brema, 7 czerw.: za 50 kilo 7·85 mrk. — Hamburg, 7go czerw.: w miejscu 8·50 mrk., na czerw. 8·50 mrk., na sierp.-grud. 8·— mrk. — Antwerpia, 7go czerw.: za 100 kilo 20— frk. — Nowy Jork, 7go czerw.: za galonę (=2,8 kilo) 8— ct. pap., w Filadelfii 7 7/8 ct. pap.

Peszt 31 maja. *Targ zbożowy.*

Dowóz pszenicy nie wielki, chęć kupna pomyślna. Obrót około 15,000. Ceny stałe. Żyto, owies i kukurudza po cenach stałych. Jęczmień spokojnie. Płacono za pszenicę na 76 kilogr. po 9·30 — 9·45, na 80 kilg. po 10·25 — 10·35. Żyto na 70 kilg. 72 po 6·25 — 6·40. Jęczmień na 36 — 45 kilg. po 5·90 — 6·90. Owies na 36 — 45 kilg. 5·55 — 5·75. Spirytus po 26·50 — 26·75 złr.

Wrocław 28 maja.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 19·10 mrk. Żyto na 200 fnt. po 13 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·60 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po 25·25 mrk. Olej po 34·— mrk. Spirytus po 50·—. Kukurydzę po 10·80 mrk.

Wadowice 27 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 7—7·30, żyta 5—5·20, jęczmienia 4·—4·10, owsa 2·90—3·—, ziemniaków 1·40; za 100 kilogr. siana 2·50, słomy 2 złr.

NADESŁANE.

Na założenie w Krakowie Bursy dla synów nauczycieli, nauczycielek i wdów po nauczycielach szkół ludowych złożyli za pośrednictwem krakowskiej Kasy Oszczędności pp.: Dr Maciej Jakubowski, Dr Maurycy Straszewski i E. Stehlik po 2 złr.; Walenty Kowalski 1 złr. 50 cent.; pp. Jozafat Andrzejowski, L. Kurkiewicz, N. N., Dawid Silberberg, Stanisław Żeleński, Wilhelm Fenz, Antoni Świątek, Emil Horowicz, J. Grodzicki, Rogalski, Adam Fedorowicz, Zygmnnt Horn, Józef Niedźwiecki, Fortunat Gralewski i M. N. po 1 złr.; L. L. 80 c.; pp. J. Nowakowski, N. N., Zygmunt Gołemberski, Antoni Zarzycki syn, Adolf Meissner i Mussil po 50 c., P. A. 47 c.; J. B. 40 c.; pp. Leon Scheurich, Jan Gulkowsk,i Krasuski i Ignacy Deiches po 30 cent.; p. Jonas Anisfeld 20 cent.; razem 28 złr. 57 c.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 czerwca. Zapewniają, że Grévy podpisał ułaskawienie Blanquiego.— Z Sant Jago (Chili) donoszą telegrafem z d. 6 b. m., że statki boliwijskie otrzymały upoważnienie do zabierania towarów nieprzyjacielskich, choćby te znajdowały się na statkach neutralnych i choćby nie były poczytane za kontrabandę wojenną (postanowienie takie sprzeciwiałoby się przyjętemu przez Europę prawu morskiemu. *Red.*)

Wersal 7 czerwca. W senacie zapytał Baragnon o okólnik wydany z powodu odbywania procesyj, uważając go za przeciwny konkordatowi. Minister Lepère odpowiada, że pierwszy artykuł konkordatu uznaje wolne odbywanie obrządków katolickich, wszelako z uwzględnieniem istniejących przepisów policyjnych. W Izbie deputowanych na interpelacyę bonapartysty Cuneo z powodu usunięcia jednego adjunkta burmistrza, który podpisał petycyę przeciw wnioskom edukacyjnym Ferrego, odpowiedział Lepère, że burmistrze i adjunkci nie mają prawa uczestniczyć w objawach nieprzychylnych rządowi. Izba uchwaliła 356 głosami przeciw 123 porządek dzienny, który wyraża, że urzędnikom nie wolno brać udziału w objawach nieprzychylnych republice i uchwaliła, że obrady nad projektami Ferrego rozpoczną się w poniedziałek 16go b. m., poczem pójdą obrady nad budżetem.

Londyn 7 czerwca. Książę Łabanow ma zająć swoją nową posadę poselską w Londynie w przyszłym miesiącu, a to cztery tygodnie przed czasem pierwotnie naznaczonym, gdyż hr. Szuwałow już 22go b. m. odjeżdża ztąd do Petersbnrga wezwany przez Cara.

Londyn 8 czerwca. Bióro Reutera donosi z Przylądka Dobréj Nadziei z d. 20 maja: Cetewayo (Keczwejo) wysłał d. 16 maja wysłannika swego do jenerała Breelocka, którego prosił, by tenże przysłał do jego kraalu jakiego Europejczyka dla układania się o warunki pokoju. Wysłannik angielski udał się tam i wrócił już. Jak zapewniają, układy rozbiły się z powodu stałego postanowienia władz angielskich, aby odrzucić wszelkie warunki z wyjątkiem zupełnego poddania się. Zresztą, wątpią w szczerość tych propozycyj Cetewaya. Zastanawiano się nad planem skierowania kolumny ruchoméj, któraby w szybkim pochodzie wyruszyła na kraal Cetewaya, wszelako plan ten jest zaniechany, gdyż trudności przewozów coraz się zwiększają. Prawdopodobnie Cetewayo wkrótce zwróci wszystkie siły swoje przeciw kolumnie u rzeki Tugila.

Madryt 6 czerwca. Zaprzeczają tu doniesieniu jednego z dzienników paryskich, iż na Kubie wybuchło nowe powstanie.

Kopenhaga 7 czerwca. Obwieszczenie urzędowe znosi przepisy kwarantanną zaprowadzone d. 11 lutego i 15 marca z powodu dżumy pod względem dowozów z Rosyi i Finlandyi.

Kopenhaga 7 czerwca. Obchód jubileuszowy tutejszego uniwersytetu, zakończył się obiadem u króla, który jednak, będąc słabym, nie był obecnym. Królewicz powitał w imieniu króla uniwersytet i gości i wyraził nadzieję, że związek między uczonymi północnymi, ściśléj połączy uniwersytety północne a przez nie ludy.

Petersburg 7 czerwca. Wczorajsze posiedzenie trybunału najwyższego pod przewodnictwem księcia Urusowa otwartem było o godz. 11ej przed południem. W charakterze prokuratora stawał minister sprawiedliwości Nabokow, obrońcą był adwokat przysięgły Turczaminow. Akt oskarżenia powtarza wiadome już szczegóły zamachu na życie Cara a potem mówi, że oskarżony Sołowiew przyznał się, iż należy do partyi socyalistyczno-rewolucyjnéj, ale nie miał żadnego wspólnika zamachu, lecz z własnéj woli podjął się go, bez żadnego wpływu ze strony tych, którzy podzielają jego doktryny, lubo sądził, iż działał w duchu swego stronnictwa. Z dalszych zeznań Sołowiewa przytocznych w akcie oskarżenia widocznem jest, że jeszcze będąc uczniem gimnazyalnym, i kiedy uczęszczał przez dwa lata na tutejszy uniwersytet, żywił wątpliwe uczucia religijne, które go przywiodły do przyjęcia doktryn deizmu. Już wtedy żywił zamiary oddania się na usługi ludu, którego ubóstwo i niedostatki tkwiły mu w sercu, poczytując je za skutek teraźniejszych niezadawalających urządzeń państwa i społeczeństwa. (Wiadomo już, że Sołowiew skazany został na szubienicę. *Red.*)

Petersburg 7 czerwca. Telegram urzędowy z Liwadyi donosi, że cesarstwo wraz z W. ks. Sergiuszem, W. ks. Aleksandrą i W. ks. Dymitrem odpłynęli wczoraj o 11éj przed południem na parowcu „Eriklik“ do Sebastopola, aby ztamtąd udać się do Carskiego Sioła. Królowa Grecka i WW. ks. Konstantowie, ojciec i syn odprowadzili Cesarza do Sebastopola, zkąd królowa Grecka wraca do Aten a W. ks. Konstanty zwiedzi porty czarnomorskie.

Petersburg 7 czerwca. Wczoraj i onegdaj podpisano w banku państwa na 175 milionów, trzeciej pożyczki wschodniéj. Ogół podpisów wyniesie około 500 milionów.

Petersburg 7 czerwca. Co się tyczy rezultatu podpisów na trzecią pożyczkę wschodnią, przypuszczają tu, że trzy piąte podpisanych kwot będzie wystarczało na pokrycie pożyczki. Szczególniéj w pierwszym dniu udział podpisujących był wielki. Tutejsze banki prywatne i tutejsi bankierowie podpisali na 230 milionów rubli.

Ruch wyborczy w Austryi coraz wybitniej się rysuje. Na wczoraj zapowiedziane były w kilku miejscach niemieckie *parteitagi*; tu i owdzie co godne jest uwagi, występuje na pierwszy plan kwestya reformy wyborczéj. Jest to niewątpliwie dobry znak, bo zmiana ustawy o wyborach, zapewniająca wszystkim narodowościom odpowiednią reprezetacyę, a tem samem dozwalająca objawić się w należyty sposób woli ludów, byłaby wskazówką zmiany także systemu. I dla tego nie zdaje nam się, aby się już teraz zanosiło na raformę wyborczą, dobrze jednak, iż wśród ruchu wyborczego, kwestya ta zaczyną wybitniejsze zajmować miejsce.

Na giełdzie wiedeńskiej pojawiła się w ubiegłym tygodniu nagła zniżka. Przypisywano ją powszechnie wpływom politycznym w związku z uroczystością złotego wesela cesarza Niemieckiego zostającym, chociaż same pobudki finansowe już dostatecznie ją usprawiedliwiają i przyczyn politycznych na jej wyjaśnienie wyszukiwać nie potrzeba. Zataić jednak nie można, iż nie minęła bez wrażenia odmowa przybycia do Berlina Cara pod pozorem choroby swej synowej, zwłaszcza, że ostatnie biuletyny lekarskie mówią zaspakajająco i że choroba ta nie spowodowała Cara do przyspieszenia przyjazdu do Petersburga. Pisaliśmy już, że amnestya w Berlinie początkowo zaniechana, nastąpi tym razem dość rozległa.

Książę Bismark miał dziś wrócić z Varzina do Berlina.

Pisaliśmy już, że Rada związku niemieckiego obradowała nad poprawką rządu bawarskiego do konstytucyi i statutu administracyjnego Alzacyi i Lotaryngii. Poprawka ta zastrzega, aby żaden panujący niemiecki nie mógł być namiestnikiem cesarskim w tym kraju i że wniosek ten uzyskał tylko większość głosów nie zaś jedność, jakiéj wymaga ustawa związkowa. Zamieszczono ten wniosek bawarski w protokóle obrad, ale nie zamieszczono w projekcie ustawy, który będzie parlamentowi przedłożony. Zdaje się, że rządowi bawarskiemu idzie o to, aby namiestnikiem Alzacyi nie został W. ks. Badeński, przez coby Baden zyskał przewagę. Ustawa o kolejach żelaznych względem taryfy na kolejach ma być niebawem rozbieraną w Radzie, gdyż jeszcze téj sesyi wniesioną będzie na parlament.

W ogóle mylnemi są pogłoski, jakoby parlament miał być odroczony. Owszem będzie on nieprzerwanie obradował aż do ukończenia wniesionych i wnieść się mających ustaw.

Od dziś za tydzień rozpocząć się mają w francuskiej Izbie deputowanych obrady nad ustawami edukacyjnemi Ferrego. Tymczasem rząd stawia, o ile może przeszkody petycyom zanoszonym do Izby przeciw tym ustawom, a lubo są między niemi także petycye republikanów, którzy stoją przy zasadzie wolności wychowania, wszelako minister Lepère mógł w Izbie oświadczyć, iż agitacya przeciw despotyzmowi państwa, jemu jednemu zastrzegająca prawo wychowania, jest agitacyą przeciw republice, i z tego tytułu może rząd oddalać urzędników municypalnych, którzy zanoszą petycye przeciw projektom ustawodawczym.

Prezydent Grévy miał podpisać amnestyę Blanquiego. Rząd ocalił tylko formę nie uznając prawa jego wybieralności przed jego ułaskawieniem; co do rzeczy zaś, Blanqui może być po ułaskawieniu ponownie wybranym. Nie jest strasznym ten agitator, który połowę życia pod różnemi rządami przesiedział w więzieniu, ale znaczy on tyle, ile znaczy sztandar.

Jeden z domów angielskich, któremu Chediw znaczne winien zaległości, położył areszt na statek egipski. Sprawa ta drogą cywilną prowadzona może wpłynąć na dalszy przebieg sporu angielsko-egipskiego.

Ponieważ udało się Bułgarom uzyskać wolność i przywileje za pomocą wysłanników do rządów, przeto tą samą drogę obrali Epiroci i Albańczycy. Ale deputacye ich nie znajdują równego uwzględnienia. Jedni i drudzy wydali memoryały; Epiroci wykazując konieczność połączenia się z Grecyą, do czego istotnie mieli prawa i narodowości i religii i udziału swego w wojnach grecko-tureckich, Albańczycy zaś chcą zachować sobie opiekę Turcyi i protestują przeciw odrywaniu pewnych części ich prowincyj i łączeniu ich z sąsiedniemi krajami. Równocześnie jednak objawia się w Albanii ruch separastyczny, który pragnie autonomii kraju pod opieką Włoch. Rząd włoski zdaje się sprzyjać temu ruchowi.

Poseł rosyjski w Stambule wyparł się mowy jenerała Stołypina w Widdyniu, poczytując doniesienia o niej dzienników za zmyślone. Czy istotnie mowa ta była i czy była taką, jak ją przytoczono, rzecz staje się teraz niewyjaśnioną. Podano ją jako fakt, a nawet twierdzą, że korzystał z tego Layard, aby Portę nastraszyć i rozbić mniemany sojusz turecko rosyjski. Otóż sojusz ten nie jest jeszcze faktem, ale stosunki rosyjsko tureckie znacznie się poprawiły, tak iż Anglia przekonała się iż nie znajdzie pomocy u Sułtana przeciw chediwowi. Ale czy istotnie Stołypin miał mowę i to tak groźną? Dziwnem musi się zdawać, że rządy europejskie mając w Widdyniu konsulów, nie są w tym względzie dobrze poinformowane, a jeżeli są, to milczą bądź dla tego, aby z mowy tej nie wyciągać następstw groźnych albo, żeby sobie zastrzedz na przyszłość wolność działania, tymczasowo zaś poprzestając na powzięciu tej sprawy do wiadomości. Mogłyby tę rzecz wyjaśnić chyba odpowiedzi ministrów angielskich w razie interpelacyi w parlamencie.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Konstantynopola z d. 7 b. m., że Porta wcale nie myśli uczynić zadość roszczeniom serbskim względem wynagrodzenia szkód zrządzonych przez Arnautów, którzy wpadli do Serbii, albowiem władze serbskie sprawdziły, iż najście to Arnautów wywołane było przez samych Serbów, którzy zmusili mieszkańców trzech wiosek arnauckich do opuszczenia swych domostw za małem wynagrodzeniem i wyniesienia się z kraju z dobytkiem. Bandy serbskie naszedłszy te wsie, przekroczyły granicę i zrabowały Arnautom bydło. To dało powód innym Arnautom do odwetu, za który rząd turecki nie myśli poszkodowanych wynagrodzić. Takie i tym podobne graniczne spory utrzymują w nienawiści ludy sąsiednie i dają powód do nieustannych zatargów dyplomatycznych.

W Algeryi w prowincyi Konstantynie wybuchło znów powstanie. Nie są dotąd znane przyczyny tego ruchu, lecz dawniejsze powołania bywały zawsze owocem ucisku „biór arabskich“ tak zwanych urzędów administracyjnych, gdzie kapitanowie wojsk francuskich byli administratorami. Może przyczyna powstania leży dziś głębiej, a mianowicie może jest ono wynikiem wpływów zagranicznych.

Gaz. Augsburska podała w piątek list z Natalu w Afryce południowej z d. 25 kwietnia, który mówi o zniszczeniu przemocą w Saaron misyi protestanckiej z Berlina przez żołnierzy pułkownika angielskiego Warrena, tudzież o pobiciu przy tej sposobności misyonarza niemieckiego Brune. Niektóre dzienniki sobotnie rozbierają z tego powodu i krytykują politykę zagraniczną Niemiec. Na to odpowiada *Nordd. allg. Ztg*, że po zasięgnięciu wiadomości może oznajmić, iż ministeryum spraw zagranicznych otrzymało o tych wypadkach wprost z miejsca wiadomość i podniosło je u rządu angielskiego na drodze dyplomatycznej, a rokowania w tej sprawie toczą się jeszcze.

Ostatnie telegramy „Czasu“.

Paryż 9 czerwca. Depesza z Konstantyny do *Temps* mówi: Pokolenie Uled-Abdi w pobliżu Batny całe powstało; wielu szeików zabito. Wojsko przybyło do Batny. Mieszkańcy żądają broni dla obrony swej.

Darmstadt 9 czerwca. Książę Aleksander Bułgarski przybędzie w piątek do Jugenheim.

Londyn 9 czerwca. Królowa obdarzyła księcia Battenberskiego wielką wstęgą orderu łaziebnego.

Katania 8 czerwca. Wybuch Etny prawie zupełnie ustał.

Petersburg 8 czerwca. Z aktu oskarżenia w procesie Sołowiewa tyle jeszcze należy przytoczyć: Z dawniejszego procesu politycznego wynika, iż Sołowiew podczas swego urzędowania w powiecie Toropeskim w gubernii Pskowskiej zostawał z niejakim Mikołajem Bogdanowiczem w bliskich stosunkach. Bogdanowicz urządził w swoim majątku kuźnię, gdzie pracowali socyaliści, aby wejść w bezpośrednie związki z ludem. Szczególniej utrzymywał ścisłe stosunki Sołowiew z bratem owego Bogdanowicza, Jerzym, jednym z najzagorzalszych rewolucyonistów socyalnych. W majątku Bogdanowicza zbierali się często socyaliści, a między nimi także Michajłow oskarżony o udział w zamordowrniu roku zeszłego jenerała Mezencowa i aresztowany. W r. 1876 Sołowiew zaślubił Katarzynę Czeliczczowną, jedynie dla tego, aby dać jej pod względem moralnym i materyalnym swobodniejsze stanowisko. Przybywszy do Petersburga, małżonkowie żyli rozłączeni. Po półtoramiesięcznym pobycie w stolicy, gdzie Sołowiew obcował często z członkami partyi rewolucyjnej, objechał on gubernię Włodzimirską i niższo Nowogrodzką, gdzie pracował po kuźniach pod przybranem nazwiskiem. Później w celach propagandy agitatorskiej udał się do Samary, gdzie utworzyło się wówczas towarzystwo rewolucyjne, następnie do gubernii Saratowskiej, i tam pod zmyślonem nazwiskiem żył jako pisarz wiejski. W r. 1878 przeniósł się Sołowiew do Petersburga, stanął u swoich rodziców i znosił się ciągle z socyalistami, przyczem często przynosił świeżo z druku wyszłe pisma rewolucyjne, jak *Ziemia i Wolność*. Sołowiew był także pomocny w rozszerzaniu odezwy rewolucyjnej. Z jego postępowania, familia jego i znajomi wnosili, że bliskim jest komitetu wykonawczego, co niemniej udowodnionem jest z jego moralnego udziału w zamachu na jenerała Drentelna. Uderzającem jest, że lubo Sołowiew przybył do Petersburga zupełnie bez pieniędzy i nie pracował, aby coś zarobić, znalazł jednak wkrótce możność zrobienia znacznych wydatków na oporządzenie się, nabycia dość kosztownego rewolweru itd. Akt oskarżenia wywodzi stąd, że zachodzi związek między zamachem Sołowiewa a działalnością socyalno rewolucyjnego towarzystwa zbrodniczego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sołowiew na zapytanie prezesa, przyznał się, że strzelał do Cesarza i że zrobił to, co mu podyktowało przekonanie i sumienie; że niemiał wcale wspólników; że niemiał udziału w wydawnictwie pism rewolucyjnych i tylko przypadkowo rozpowszechniał je. Oświadczył on, że nie potrzebuje obrońcy, gdyż ten nie mógłby nic przytoczyć na jego usprawiedliwienie. Trybunał postanowił jednak polecić obrońcy spełnić swój obowiązek w ciągu posiedzenia, poczem sąd przystąpił do rozbioru dowodów.

Petersburg 9 czerwca. Wyrok śmierci na Sołwiewie odbędzie się dzisiaj rano o godz. 10tej na polu Smoleńskiem.

Kursa. — Wiedeń 9 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 67·90.—Renta srebrna 69·80. — Renta złota 79·60. — Losy z r. 1860 126·50. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 269·40. — Londyn 115·90. — Srebro —·—.— Napoleony 9·24.— Lombardy —·—.— Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie ·—· — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 56·90. Ruble 113·87. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 9 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 20	9 40
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	243 50	247 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(Opróćz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; we Lwowie za 100 złr. w. a.; rub. kop.)

Wiedeń 7 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	67 60	67 75
4⅕% „ srebrna	69 35	69 50
4% „ złota	79 65	79 80
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 75	118 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 60	127 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 75	129 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 —	158 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „	84 50	85 25
Galicyjskie „	90 —	90 25
Morawskie „	101 75	102 50
Niższo-austryackie „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „	100 —	101 —
Szlązkie „	96 50	— —
Styryjskie „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	83 —	83 50
Węgierskie „	85 50	86 —
Węgier. z klauz. 1867 „	82 75	84 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 50	113 —
6% Renta węgierska złota	95 05	95 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	72 —	72 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 80	126 20
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	161 50	162 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 25	265 50
„ „ węgierskie 200 „	249 75	250 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	838 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	88 25	88 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	118 —	118 50
Wied. Bankverein 100 „	123 50	123 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	50 75	51 25
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 25	136 75
Aussig Teplitz 210 „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	553 —	554 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 50	180 —
Linz-Budweis 200 „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „	144 —	144 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2276	2281
Franciszka Józefa 200 „	146 50	147 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	245 25	245 75
Koszycko-Oderberg. 200 „	115 25	115 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „	136 —	137 —
Nordwest austr. 200 „	130 75	131 25
„ Lit. B 200 „ bez%	66 50	67 50
Rudolfa 200 „	135 50	136 —
Siedmiogrodzka I. 200 „	104 50	105 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „	279 —	279 50
Südbahn (Lombardy) 200 „	84 —	84 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „	101 75	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „	205 25	205 75
Tramway Wiedeń. 170 „	90 50	191 —
„ nowe 70 „	— —	40 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „	105 —	105 50
„ Nord-Ost 200 „	128 —	129 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „	123 —	124 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „	92 —	92 50
Liesing. browaru 100 „	45 50	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 75	115 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włośc. 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 —	91 75
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 50	— —
5% „ „ nowe 37 lat	90 50	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% „ „ Włość.	97 50	— —
5½% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 50	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat		
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 25	78 50
Alföld-Fiume 200 „	82 25	82 75
„ Em. 1874 200 „	80 75	81 2
Donau-Dampfsch. 300 „		
„ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ złotem 200 „ 5%		
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%		
Elżbiety 300 „ 4½%	95 50	96 —
„ Em. 1862 300 „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 —	94 50
„ Em. 1870 200 „	91 75	92 25
„ 1872 200 „	96 —	97 —
Sal. h.-Tyr. 1873 200 „	90 —	90 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	75 50	76 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. „ 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 50	
„ Mor.-Szląn. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	— —	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	04 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	93 —	93 25
„ Em. 1873 200 „	92 —	92 50
Fünfkirchen-Bárcser 200 „	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „	103 7	104 25
„ II „ 1867 300 „	102 25	102 75
„ III „ 1871 300 „	101 50	102 —
„ IV „ 1872 300 „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 —	80 5
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 —	— —
„ III „ 1868 300 „	80 —	80 25
„ IV „ 1872 300 „	76 10	76 [illegible]
Morawskiej Gränzbahn 200 „	— —	71 —
Neuburg Mariazoll 200 „	69 75	— —
Nordwestb. austr. 200 „	95 50	96 —
„ Lit B. 200 „	88 75	89 25
„ Em. 1874 200 „	— —	107 50
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „	— —	— —
Rudolfa 300 5%	87 25	88 —
„ Em. 1869 300 „	84 90	85 20
„ Em. 1872 300 „	84 90	85 20
„ Salzkam. gut. zł. 200 „	100 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	72 75	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 25
„ Em. 1874 500 „	— —	162 25
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	120 —	120 40
„ 200 złr. 5%	98 50	99 —
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 50	— —
„ II Em. „ 5%	90 —	90 50
„ III „ „	83 —	— —
„ Em. 1875 „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „	91 75	92 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	74 —	74 50
„ II Em. 200 „	— —	72 75
„ Nordost 300 „	74 25	74 50
„ złotem 200 „	87 50	88 —
„ Westbahn 200 „	75 —	75 50
„ Em. 1874 200 „	72 50	73 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 —	109 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	116 —	116 50
„ Węgierskie „ 100	103 —	104 —
3% „ Tureckie fr. 400	21 80	22 —
Kredytowe złr. 100	171 75	172 25
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	06 25	107 —
Insspruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 75	39 25
Palffy „ 42	35 75	36 25
Rudolfa „ 10½	16 50	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 —	22 —
St. Genois „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	120 —	121 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza „ 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 25	9 25[5]
Imperyały rosyjskie	9 51[5]	9 52[5]
Funty szterl. angielskie	11 60	11 65
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 10
Ruble papierowy za 100	113 50	113 75

Lwów 6 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	264 —	267 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 25	91 25
4% „ „ „	83 75	84 75
5% „ „ „ 37-letnie	90 25	91 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 80	95 80
6% „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 75
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 6 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	182
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 90
kupon	—	227
4% Listy likwidacyjne	90 75	— —
kupon	—	5
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866		

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*